



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 211 (13245)

Środa, 29 października 1997 r.

cena 1Lt

Z ostatniej chwili

Sygnatariusz Aktu Niepodległości - na Łukiszkach

We wtorek wieczorem przewodniczący 2-go Wileńskiego Sądu Dzielnicowego Vytautas Jančevičius wydał sankcję na aresztowanie Audriusa Butkeviciusa.

O godz. 18 min. 20 parlamentaryzmu posadzono do zakratowanego policyjnego mikrobusu i przywieziono do izolatora śledczego na Łukiszkach. Z tego momen-

tu, w ciągu 48 godzin sąd powinien się zapoznać ze sprawą karną zatrzymanego i zdecydować, czy oskarżony zostanie wypuszczony, czy też będzie przetrzymywany do czasu rozprawy sądowej. (ELTA)

Nagroda olimpijska - prezydentowi Litwy

Wczoraj w Muzeum Sztuk Pięknych w Wilnie licznie zgromadzili się kierownicy organizacji sportowych, członkowie Komitetu Wykonawczego Narodowego Komitetu Olimpijskiego Litwy, zasłużeni trenerzy, znani sportowcy, prezesi federacji krajowych olimpijskich galei sportu, a także zasłużeni weterani sportu, dziennikarze.

W wielkiej sali Muzeum odbyło się uroczyste wręczenie prezydentowi Republiki Litewskiej Algirdasowi Brazauskasowi Odznaki Honorowej - najwyższego wyróżnienia Narodowego Komitetu Olimpijskiego Litwy. Nagrodę prezydentowi kraju wręczył prezydent NKOl Litwy Arturas Povilaitis. Serdecznie pogratulował on głowie państwa, życzył dobrego zdrowia i nowych sukcesów w szlachetnej jego działalności politycznej i na arenie międzynarodowej.

Prezydent Algirdas Brazauskas podziękował za wysokie odznacze-



nie, powiedział, że cieszą go dobre występy sportowców niezależnej Litwy na arenie międzynarodowej, życzył wszystkim, aby nadal z honorem bronili barw sportu litewskiego.

Po uroczystości prezydent Algir-

das Brazauskas w swobodnej i niewymuszonej atmosferze rozmawiał z olimpijczykami, trenerami, weteranami i działaczami sportowymi.

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ
Fot. Viktoras Kapociz

UROCZYSTOŚĆ W stolicy otwarto nowy most

W stolicy we wtorek uroczysto otwarto nowy most Szilas na Wilii, łączący dzielnicę Žirmunai i Antokol. W otwarciu mostu uczestniczyli prezydent Litwy Algirdas Brazauskas, mer Wilna Rolandas Pajauskas, minister komunikacji Algis Žalavskas, posłowie na Sejm i członkowie rządu. Nowy most wysłynie próbowość kościoła św. Piotra i Pawła Petras Vaicėkonis.

Budowę tego mostu na Wilii rozpoczęto w roku 1989. Kosztował on około 20 mln litów. Sam most budowała SA „Tilsta”, teren przy moście po stronie Žirmunai urządziła SA „Lithun”, po stronie Antokola - ZSA „Fegda”. M.in. most Szilas jest piątym pod względem długości z dwunastu mostów wileńskich na Wilii.

Jak twierdzą pracownicy samo-

rządu miejskiego, ruch trolejbusowy przez nowy most Szilas ma się rozpocząć 14 listopada. Zostanie zmieniona trasa trolejbusu nr 8. Ta trasa trolejbusu pojedzie z Poszyłaj aleją Laisves, ulicami T. Narbuto, Szeimyniskiu, Žirmuną przez most Szilas na Rondo Antokolskie.

Autobusy miejskie pojedą już przez nowy most 29 października. Fot. (ELTA)



W kręgu pieniędzy

„Vilniaus bankas” otrzymał 50 mln USD pożyczki

Wczoraj, w godzinach popołudniowych 20 dużych banków z 10 krajów świata podpisało umowę z „Vilniaus bankas” o udzieleniu temu ostatniemu 50 mln USD syndykato-wej pożyczki na okres trzech lat. Podstawowym organizatorem tej pożyczki jest grupa niemieckich finansistów „Bankgesellschaft Berlin Group”, amerykański „Citibank N.A.” oraz banki austriackie „Creditanstalt-Bankverein”, których wkłady sięgają 4,5-5 mln USD. Znaczący wkład wniosły także banki z Danii, Węgier, Włoch, Szwecji, Japonii.

Takiej pożyczki z zagranicy nie otrzymała jeszcze ani jedna republika bałtycka. Świadczy to nie tylko o dużym zaufaniu do banków litewskich, ale także o prawidłowym rozwoju i funkcjonowaniu naszego całego systemu finansowego, jak i naszej gospodarki.

Powyższa pożyczka udzielona jest w różnych walutach z procentami w zależności od normy odsetek za jeden, trzy lub sześć miesięcy na Londyńskiej Giełdzie Międzybankowej z dodatkami 0,55 - procentowej marży. Cena pożyczki zostanie zmniejszona o 0,05 proc., o ile Litwa zostanie członkiem Organizacji Współpracy i Rozwoju Gospodarczego, a także dodatkowo o 0,05 proc., jeśli „Vilniaus bankas” otrzyma ranking kredytowy Baa2 lub BBB od międzynarodowych firm rankingowych.

Podczas konferencji prasowej przedstawiciele banków zagranicznych podkreślili dobre wyniki pracy Banku Wileńskiego, wyrazili mu pełne zaufanie, a także nadzieję, że współpraca będzie się nadal zacieśniać.

„Vilniaus bankas” pożyczkę ma zamiar wykorzystać na dalszy rozwój banków, co zdaniem kierownictwa, umocni gospodarkę Litwy i przyczyni się do jej rozwoju.

Julitta TRYK

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES
LOT

Dogodne połączenia
z Wilna
przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istambułu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.



Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno

ZNAD WILII
76.54.966.8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

REMOLITA
Tel. 23-59-21
Tel./fax 72-49-97

Szybko, tanio, jakościowo
z dwuletnią gwarancją
Wykonuje:
Roboty remontowo -
budowlane,
Instalacje sanitarne

**Sentencja
dnia**

Prawda zasługuje na to,
by przeżyć kilka lat, nie
mogąc jej znaleźć.

Jules RENARD

Ambasada RP w Wilnie uprzejmie informuje, że w dniu 1 listopada br. (Święto Zmarłych) polskie placówki w Republice Litewskiej złożą kwiaty i zapalą znicze w Kwaterze Żołnierzy Polskich na Cmentarzu Antokolskim o godz. 16.20 oraz na płycie Mauzoleum Matki i Serca Marszałka J. Piłsudskiego o godz. 17.00.

Kurierem

x We wtorek prezydent Litwy Algirdas Brazauskas wystosował depeszę gratulacyjną do przywódcy Czech Vaclava Havla, w której pozdrowił go oraz cały naród czeski z okazji narodowego święta tego kraju - Dnia Niepodległości. Poinformował o tym rzecznik prasowy prezydenta.

Po przegranej Królestwa Austrii i Węgier w pierwszej wojnie światowej 28 października 1918 r. Praski Komitet Narodowy proklamował niepodległość Czechosłowacji. W połowie listopada tegoż roku Czechosłowacja została republiką. x Prezydent Algirdas Brazauskas zgłosił Sejmowi do ratyfikacji dwie umowy międzynarodowe. Dekrety o ogłoszeniu prezydent podpisał w poniedziałek.

Zgłoszona parlamentowi Litwy do ratyfikacji umowa o ustawach o znakach towarowych podpisana została dokładnie przed trzema laty - 27 października 1994 roku w Genewie.

Zgłoszono również do ratyfikacji umowę budapeszteńską o międzynarodowym uznaniu depozytowania mikroorganizmów dla potrzeb procedury opatentowania. Ta umowa podpisana została 28 kwietnia 1977 roku w stolicy węgierskiej i była zniewolowana 26 września 1980 roku w tym samym mieście.

x Wileński Sąd Okręgowy w poniedziałek za nielegalne przekroczenie granicy państwowej oraz grabież skazł obywateli Czechenii Sulitana Magomadowa i Salawidja Kagirowa na 9 lat pozbawienia wolności.

Wyrok będą odbywać w kolonii robot poprawczych wzmocnionego reżimu, poinformował we wtorek "Lietuvos rytas". Sąd postanowił również skonfiskować całe ich mienie.

Sąd ustalił, że 13 lipca Czecheni w hotelu "Ustia" ogabiliłorodzącego Ministra Reform Administracyjnych i Samorządów ds. programu UE PHARE Hiszpana Francisco Cardona Perretta. Do pokroju wtargnęli obywatele Czechenii, poбили go, grozili pistoletem gazowym z tłumikiem i zabrali 700 USD oraz zegarek "Seiko".

Przestępcy zatrzymani zostali tego samego dnia. Nie zaprzeczyli swej winy.

Sąd ustalił również, że obaj Czecheni do kraju trafili nielegalnie bez wiz litewskich. Z Mińska do granicy dojechali taksówką, a następnie lasem przekroczyli granicę państwową w pobliżu przejścia w Miednikach.

x W tych dniach mija 58 lat od powrotu do Litwy stolicy litewskiej Wilna i Wileńszczyzny.

Towarzystwo „Wilnią” poinformowało, że w celu uczczenia rocznicy we wtorek w gmachu Sejmu odbyła się lekcja historii Litwy z udziałem grup młodzieży z różnych szkół kraju.

W jubileuszowej imprezie w gmachu Sejmu wzięli udział uczestnicy marszu wojaka litewskiego do Wilno. Wyświetlono film dokumentalny „Marsz na Wilno”, litewskie pieśni wojenne z okresu międzywojennego wykonał chór „Aldas”. Wilno wraz z Wileńszczyzną Litwa odzyskała w dniach 27-29 października 1939 roku, po wkroczeniu wojska litewskiego.

x We wtorek minister spraw europejskich Laima Andrikiene z jedynociową wzięcia roboczą udala się do Finlandii.

W ramach wizyty spotka się ona z ministrem spraw europejskich Finlandii Ole Norrbackiem, przewodniczącym komitetu spraw zagranicznych parlamentu fińskiego Markusem Aaltonenem, przewodniczącym Parlamentarnego Komitetu Wielkiego Erkkim Tuomijoa.

Na spotkaniach będzie mowa o rozszerzeniu Unii Europejskiej, statusowi Finlandii w tej kwestii oraz integracji Litwy z Unią Europejską.

Wypowiedzi

Litwa odrzuci gwarancje bezpieczeństwa Rosji, mówi minister SZ

Litwa odrzuci gwarancje bezpieczeństwa Rosji - oświadczył we wtorek dla polskiej gazety „Życie” minister spraw zagranicznych Litwy Algirdas Saudargas. Jak powiedział minister „dostatecznie wyraźnie damy do zrozumienia, że takich gwarancji nie potrzebujemy”.

„Wydać mi się, że istnieje błędna opinia o tym, iż trzy kraje bałtyckie muszą mieć jakieś wyjątkowe gwarancje bezpieczeństwa. Opowiadamy się przeciwko próbie tworzenia jakichkolwiek systemów regionalnych. Chcemy przystąpić do NATO i mamy do tego takie same prawo, jak i inne kraje” - powiedział gawiedzi polskiej A. Saudargas.

Znacznym on, „że Litwa nie chce wyrazić Rosji żadnej przykrości”. „Odwrotnie, po wizycie A. Brazauskasa w Moskwie powstało wrażenie, że stosunek Rosji do krajów bałtyckich, zwłaszcza Litwy, uległ poprawie”, powiedział minister.

Na pytanie, jak ocenia możliwości Litwy przyłączenia się do szóstki, która rozpocznie negocjacje w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej, A. Saudargas oświadczył, że „jest realista i uważa, że w grudniu na szczycie UE w Luksemburgu zostanie zaproszonych sześć krajów, zgodnie z planem Komisji Europejskiej”.

Minister powiedział: „Ale czekamy, kiedy wreszcie dowiemy się, co należy zrobić, aby móc rozpocząć negocjacje”.

„Sądzimy, że w roku 1998 sprawa się wyjaśni. Jeśli nie zostaniemy zaproszeni, to chcielibyśmy, aby powiedziano nam wyraźnie: przyjdźcie w roku 2002 albo później” - powiedział szef dyplomacji litewskiej.

A. Saudargas stwierdził, że współpraca Litwy z nowym rządem Polski będzie bardzo pożyteczna. Stosunki litewsko-polskie są bardzo dobre, można je tylko rozwijać i umacniać” - powiedział „Życiu” minister spraw zagranicznych Litwy. (BNS)

Nowy nuncjusz apostołski na Litwie

We wtorek po południu prezydent Algirdas Brazauskas przyjął listy uwierzytelnienia nowego nuncjusza apostołskiego na Litwie, arcybiskupa Erwina Josefa Endera. Od tego dnia oficjalnie przystąpił on do pełnienia obowiązków przedstawiciela Watykanu w naszym kraju. Arcybiskup jednocześnie będzie też nuncjuszem na Łotwie i Estonii.

Erwin Josef Ender urodził się 7 września 1937 roku w Steingrindzie, w Niemczech. 10 października 1965 roku otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany do diecezji w Munsterze. Użyłskł stopień doktora teologii. Od 10 sierpnia 1970 r. rozpoczął pracę w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej, pracował w sekretariacie Państwa Watykańskiego.

15 lipca 1990 roku został mianowany wysłannikiem apostołskim na region Morza Czerwonego, następnie proununcjuszem apostołskim na Sudan i wysłannikiem apostołskim w Somali. Jest on arcybiskupem tytularnym Nomidii.

Oprocz ojczystego języka niemieckiego arcybiskup Erwin Josef Ender mówi po włosku, angielsku i francusku.

Nie zrzeknie się przysięgi na rzec USA

L. Baszkauskaitė po raz kolejny apelowała do Sądu Konstytucyjnego

Profesor antropologii Liucija Baszkauskaitė po raz kolejny będzie usiłowała wyjaśnić, czy przebywające na uchodźstwie osoby z podwójnym obywatelstwem mogą kandydować w wyborach do Sejmu i na prezydenta. Z takim nieco uduklanionym pytaniem we wtorek zwróciła się ona do Sądu Konstytucyjnego.

We wtorek L. Baszkauskaitė po raz drugi zebrała głosy piętej części - 29 posłów, niezbędnych dla złożenia apelacji w Sądzie Konstytucyjnym.

Kilka tygodni temu antropolog z USA już się zwróciła do Sądu Konstytucyjnego z prośbą o wyjaśnienie, czy wymaganie, aby pretendent na stanowisko prezydenta zrzekł się przysięgi danej innemu państwu związane jest z wyłączeniem się przysięgi obywatela, czy przysięgi różnym strukturalnym wojskowemu. Takie zapytanie poparło wtedy 31 parlamentarzystów.

Sąd Konstytucyjny nie przystąpił do rozpatrywania apelacji, lecz zwrócił ją z powodu niezgodności dokumentu z literą prawa. W apelacji L. Baszkauskaitė nieprawidłowo zostało wtedy sformułowane zapytanie do sądu, w związku z czym nie mogła ona być rozpatrzona.

Jak już informowaliśmy, Wileński Sąd Okręgowy 8 października odrzucił skargę profesora antropologii, zamierzającej kandydować w zbliżających się wyborach prezydenta oraz przyznał, że Główna Komisja Wyborcza postępuje słusznie nie rejestrując jej.

Zarejestrowaniu L. Baszkauskaitė przeszkodziła złożona przez nią przysięga obywatela USA. Oświadczyła ona, że nie zamierza zrzekać się przysięgi na rzec USA oraz obywatelstwa tego kraju. (ELTA)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 27 października br. w kraju zanotowano 165 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 4 obrażenia ciała, 19 chuligańskich ekscesów, 12 rabunków, 2 oszustwa, 127 kradzieży. Skradziono 11 samochodów, znaleziono - 10.

Zanotowano 7 wypadków drogowych i 17 pożarów. Znaleziono zwłoki 6 osób. Zatrzymano 23 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwo

27 października o godz. 8 min. 25 w mieszkaniu przy ul. Taikos w Visaginie znaleziono zwłoki Marii Woroneckiej z raną klatki piersiowej. Zatrzymano podejrzanego, męża denatki K. W.

Rabunki

27 października o godz. 20.00 na płąbienie we wsi Plutiskiai (rej. mariampolski) wdali się dwaj zamaskowani osobnicy, którzy zarczuli na głowę proboszczowi J. (ur. 1906 r.) kawał tkaniny i zabrali 1.100 Lt i 100 USD.

Sprawa Butkeviciusa

Na wczorajszym posiedzeniu Sejm przychylił się do wniosku prokuratora generalnego i zezwolił na aresztowanie posła Audriusa Butkeviciusa, oskarżonego o próbę wyłudzenia łapówki.

Jest to już drugie podejście Sejmu do tej sprawy. W poprzedni czwartek konserwatyści niespodziewanie odłożyli głosowanie nad wnioskiem na kilka dni, gdyż wystraszyli się, że nie uda im się zebrać odpowiedniej liczby głosów. Na początku tego tygodnia zastępca przewodniczącego Sejmu Arvydas Vizdianas stwierdził, że tym razem głosów nie zabraknie. (Zgodnie z konstytucją Litwy, aby aresztować posła, trzeba uzyskać zgodę Sejmu. Za takim wnioskiem musi przegłosować minimum 71 posłów.) Tak też się stało - za wnioskiem głosowało 80 posłów z partii konstytucyjnej i chadeckiej. Przeciwko było 9 posłów z opozycyjnej LDPP i socjaldemokratów, a 19 wstrzymało się od głosu. Posłowie Związku Centrum nie uczestniczyli w głosowaniu.

Przeszkadza czy nie?

Prokurator generalny, prosząc o zezwolenie na aresztowanie Butkeviciusa argumentował, że oskarżony próbuje wpłynąć na przebieg śledztwa - stara się wywierać naciski na świadków, aby ci zmienili swoje zeznania, a także usiłuje zniszczyć dowody swojej winy.

Głosujący przeciwko wnioskowi o aresztowanie posła motywowali swoją postawę tym, że argumenty prokuratora generalnego nie są wystarczające wiarygodne, a sam wniosek o aresztowanie określił jako posunięcie polityczne. Przedstawiciele LDPP, socjaldemokratów i Związku Centrum mają wątpliwości co do celowości zastosowania aresztu.

Według nich, śledztwo zostało zakończone, dlatego też i bez zastosowania tego środka przewencyjnego można przekazać sprawę sądom. Opierają na tej wątpliwości, że Butkevicius rzeczywiście może przeszkadzać w śledztwie.

Konserwatyści twierdzą natomiast, że wobec prawa wszyscy są równi i w ten sposób Sejm demonstruje swoją stanowczość w walce z korupcją.

Za dużo chciał wiedzieć

Sam Audrius Butkevicius stanowczo odrzuca zarzuty o wymuszenie łapówki i twierdzi, że oskarżenia przeciw niemu są prowokacją polityczną, przygotowaną przez litewskie służby specjalne na zamówienie władz.

Przemawiając wczoraj z trybuny sejmowej stwierdził, iż „głównym motorem” działań przeciwko niemu jest strach, że zacznie mówić i odkrywać tajemnice „anatomii” prowokacji - Boja się nie bez przyczyny - dodał Butkevicius.

Oskarżany posł powiedział też, że prowokacja została przygotowana, gdyż za bardzo interesował się kontaktami przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa z KGB. Dodał jednak, że sprawa współpracy z radzieckimi służbami bezpieczeństwa dotyczy nie tylko przewodniczącego Sejmu - Czy nie dlatego drża ręce i głos przewodniczącemu komisji mającej badać kontakty parlamentarzystów z tajnymi służbami Stasysowi Stacziakowski? Mocno denerwuje się też były wiceminister polityczny Antanas Stasizkis i gorączkuje się Jurgis Razma? - pytał Butkevicius.

Złapany jak brał

Audrius Butkevicius, pierwszy minister obrony narodowej odrodzonej Litwy i współtwórca armii litewskiej oraz sygnatariusz Aktu Niepodległości, został złapany na gorącym uczynku brania pieniędzy 12 sierpnia br. 19 sierpnia Sejm pozbawił go immunitetu, czym wyraził zgodę na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. 14 września prokurator generalny oficjalnie oskarżył go o próbę wyłudzenia łapówki. Żadnych dodatkowych środków przeciwko Butkeviciusowi nie podjęto. W zeszłym tygodniu jednak prokurator generalny Kazys Pedynycia zwrócił się z prośbą o wydanie zgody na aresztowanie. Prokurator generalny stwierdził, że mając takie zezwolenie, jak najszybciej zwróci się do sądu o wydanie nakazu aresztowania posła Butkeviciusa.

Jacek J. KOMAR

Praworządność

Najlepsze lata - w więzieniu

We wtorek przewodniczący wydziału spraw karnych Wileńskiego Sądu Okręgowego Arunas Szumskas ogłosił wyrok w sprawie napadu rabunkowego na pracownicą ambasady Francji Patricię Donabedię. 18-letni Mindaugas Gudus został skazany na 7 lat pozbawienia wolności, 19-letni Egidijus Rusakovas - na 9, 25-letni Igoris Jewjenjovas - na 8 lat. W wyroku stwierdzono, że to wina wszystkich trzech oskarżonych została całkowicie udowodniona, chociaż oni przyznali się do niej częściowo. Nie miało większego znaczenia na sądzie, że oskarżeni przeprosili swoich ofiarę, ani też to, że w ostatnim słowie przypomnieli oni, że surowa kara zmusi ich do spędzenia lat młodości w więzieniu. Oskarżonym przysądcono również konfiskatę całego mienia.

Sąd nie znalazł w działaniach oskarżonych żadnych okoliczności łagodzących, a obrażenia, których doznał francuski dyplomata, uznał za zagrażające życiu. Dlatego też na rzec szpitala św. Jakuba (w którym w lipcu br. leczono pobitego Francuza) przysądcono 18.483 Lt. kompensaty. (BNS)

Poszukują pracy

Moge pomagać w domu, doglądać dziecko czy też chorą bądź starszą osobę.
Tel. 26-70-81 (wieczorem).

Pożar

27 października o godz. 3 min. 15 w mieszkaniu F. K. Alstaina (ur. 1918 r.) w Szedwie (rej. radwilijski) wybuchł pożar, podczas którego śmierć poniosł gospodarz, spaliła się kanapa i pościel. Podejrzewa się, że przyczyną nieszczęścia było palenie przez gospodarza papierosów w łóżku.

Tego jeszcze nie było!

27 października KP rej. trockiego otrzymał zawiadomienie o tym, że 25 bm. do trockiego szpitala centralnego zwrócił się mieszkaniec rejonu S., uktórny ustalono oskarżenie dokonania nielegalnej aborcji. Widocznie starsi pacjenci byli ciężki, ponieważ później umieszczono ją w reanimacji szpitala wileńskiego. Przygotowała I. L.

Konsultacje Z czym do urzędu prezydenta?

Do końca roku w pokoju przyjęć prezydenta mieszkańcy zostaną przyjęci siedem razy.

W listopadzie w pokoju przyjęć prezydenta będzie pracowało czterech doradców przywódcy państwa.

6 listopada obywateli przyjmie doradca ds. polityki zagranicznej Neris Germanas, 20 listopada - doradca ds. gospodarczo-socjalnych Salomeja Girijotienė, 27 listopada - doradca ds. kultury i oświaty Arvydas Matulionis.

W ostatnim miesiącu roku w pokoju przyjęć prezydenta mieszkańców przyjmie trzech pracowników urzędu prezydenta. 4 grudnia będzie to doradca przywódcy państwa ds. sprawozdaniowości Zenonas Kalinas, 11 grudnia - doradca ds. polityki wewnętrznej Juozas Bernatonis, 18 grudnia - szef kancelarii prezydenta Andrius Meskauskas.

Mieszkańcy będą przyjmowani w tych dniach w godz. 11-13.

Zapisz się z wyprzedzeniem na przyjęcie można pod numerem telefonu 22 73 68.

(ELTA)

W obronie życia

-Przysięga Hipokratesa, ogłoszona w wieku czwartym przed Chrystusem nie utraciła swego znaczenia do dnia dzisiejszego - twierdzi wileński arcybiskup metropolita Audrys Juozas Baczkis. O przysiędze Hipokratesa, o zawodzie i powołaniu lekarza - z oddaniem służyć życiu i cierpiącym - Jego Ekscelencja mówił na konferencji międzynarodowej „Wierność Hipokratesowi”, która w sobotę odbyła się w Wilnie w sali Przychodni Antokolskiej. Konferencja zorganizowana została przez Litewskie Stowarzyszenie Światowej Federacji Lekarzy, Centrum Rodzinne Archidiecezji Wileńskiej, Ministerstwo Zdrowia Litwy, Litewską Katolicką Akademię Nauk, Związek Lekarzy Litwy.

(ELTA)

W kręgu pieniądza Nowe dolary wkraczają na rynek

Wczoraj w Wilnie, w Centrum Amerykańskim, wiceambasador USA John Stepanchuk przedstawił banknoty 50-dolarowe nowego wzoru serii roku 1996, które 27 października znalazły się w obiegu na całym świecie.

W 50-dolarowych banknotach zastosowano nowe i doskonalsze środki ochrony przed fałszowaniem. Taką ochronę po raz pierwszy zastosowano w emitowanych w roku ubiegłym banknotach 100-dolarowych nowego wzoru.

Na banknocie 50-dolarowym nowego wzoru po raz pierwszy użyty został ważny znak, dopomagający w

rozpoznaniu banknotów w słabym świetle oraz dla słabowidzących - jest to umieszczenie w prawym dolnym rogu na jasnym tle duża ciemna liczba „50”.

Banknoty 50-dolarowe nowego wzoru serii 1996 r. niebawem pojawią się w bankach litewskich.

Przedstawiciele USA twierdzą, że banknoty 50-dolarowe starego wzoru będą w obiegu obok banknotów nowego wzoru i zostaną stopniowo wycofane, zastąpi się je nowymi, gdy trafią do rezerwy federalnej USA. Wartość nominalna banknotów USA zarówno starego, jak i nowego wzoru będzie jednakowa.

(ELTA)

Zmniejsza się zanieczyszczanie Morza Bałtyckiego

Zanieczyszczenie wokół Morza Bałtyckiego, ostatnio zwanego „gorącym” punktem, zmniejszyło się, powiedział na konferencji prasowej zwołanej w Ministerstwie Ochrony Środowiska z okazji 8-lecia Komisji Helsińskiej, jej przewodniczący Niels - Peter Ruhl. Z notowanych poprzednio około 100 źródeł zanieczyszczających Bałtyk, zlikwidowano już wiele w Niemczech, Finlandii, Szwecji.

Dyrektor Litewskiego Centrum Badań Morskich Algirdas Stankevicius twierdzi, że konkretnych wyników wojnowości zanieczyszczenia trudno ustalić, gdyż przez klajpedzką przesmyk do morza trafiają też nieczystości z Białorusi i Rosji.

Na Litwie z 15 źródeł zanieczyszczenia, w pierwszej kolejności wymieniono zakłady chemiczne w Kiejdanach, Janowie oraz rolnictwo. Poinformowano też, że został opracowany program obniżenia poziomu

zanieczyszczeń wokół morza, na którego realizację istnieje potrzeba około 20 mln marek niemieckich.

Komisja Helsińska ma w swej pieczy państwa otaczające Morze Bałtyckie. Już od 25 lat kontroluje ona to morze, jednakże po zmianie sytuacji politycznej, przed trzema laty od nowa rozpatrzono strategię monitoringu Bałtyku i ostatnio zatwierdzono ją w Wilnie.

Pracownicy ochrony przyrody akcentowali, że po zmniejszeniu stopnia zanieczyszczenia Morza Bałtyckiego, zauważono zwiększenie się populacji niektórych ginących ptaków. Polepszył się też stan sanitarny wybrzeża, bo w latach 1990-94 wzniesiono wiele urządzeń oczyszczających.

Na konferencji sporo uwagi poświęcono też połowom i ochronie cennych gatunków ryb, jak np. łosoś.

Danuta WOJTUSIAK

Pierwsze kroki, ale bardzo owocne

Zapewne niewielu wierzyło w sukces odrodzonego Towarzystwa Upiększania Litwy, które po raz drugi powołane zostało do życia 23 czerwca 1995 roku. Piszemy po raz drugi, gdyż takie Towarzystwo powstało już w roku 1921, z inspiracji pisarza Juozasa Tumasa-Vaizgantas. Weszli doń leśniczy Povilas Matulionis, były minister sprawiedliwości Litwy Stasys Szilingas i in.

Dlaczego właśnie dziś mówimy o tym Towarzystwie? Przyczyną tego był pierwszy jego zjazd, który się odbył przed kilkoma dniami w Wilnie, w Ministerstwie Ochrony Środowiska. Przedsięwzięcie dowiodło, jak wielu ludzi jest zaangażowanych w tej dziedzinie. Towarzystwo liczy ponad 3 tysiące członków. Działają 22 oddziały oraz 18 samodzielných kół. Choć nie o gole cyfry

tu chodzi, a o zakres dokonanej pracy. Można tu zaliczyć przedsięwzięcia na rzecz oczyszczenia środowiska i zagospodarowanie obszarów, oraz obchody takich dat, jak 450-lecie „Katechizmu” M. Mażydasa, 110-lecie „Ausry”, bądź konferencje tego typu, jaka odbyła się np. w Kedainiai pt. „Harmonia piękna człowieka i otoczenia”. Można by tu jeszcze odnieść akcje na rzecz porządkowania kurhanów i grodzisk, do których szczególnie aktywnie się włączyli żołnierze i oficerowie brygady „Gėlėzinis vilkas”.

Na zjazd przybyli nie tylko delegaci, ale też goście, a wśród nich przewodniczący honorowy Towarzystwa Kazimieras Vasiliauskas, profesor-etnolog Angele Vysniauskaitė i in. Przewodniczącym ponownie został Juozas Dingelis.

Rimantas SZINKUNAS



Stanisław KRAJSKI

Księżna DIANA

i agonia Europy

napisane po śmierci Lady Di

Pomagali mi wspierać biednych, a to najpiękniejsza rzecz. Nie przestaje być mi bliska.

Matka Teresa z Kalkuty bezpośrednio po śmierci Księżnej Diany, dzień przed swoją śmiercią

Fakt, że obie odeszły prawie w tym samym czasie, jakoś połączył ich imiona. To połączenie zaczęło wywoływać skojarzenia, które owocowały powstawaniem artykułów dotyczących w równym stopniu jednej i drugiej. Nie próbowałem ich jednak ze sobą porównywać. Dobrym przykładem może być „Super Express”, z 8 września 1997 r., w którym na pierwszej stronie znalazłem zdjęcie trzymających się za ręce Matki Teresy z Kalkuty i księżnej Diany, a nad nim napis: „Odeszły: święta i księżna”. W środku materiał pod tym samym tytułem zajmujący aż dwie strony. Łączy je wielkie zdjęcie, na którym księżna Diania pochyla się nad Matką Teresą (Matka Teresa jest przecież prawie o połowę niższa). Jedną z tych stron dotyczy Matki Teresy, drugą Lady Di. Ani jednego słowa na temat ich wzajemnych relacji, ani krztyny nawet próby porównania. A może jednak warto zestawić te dwie postacie, dokonać jakiegoś porównania?

Matkę Teresę z Kalkuty nazywano Matką ubogich. Biedacy nazywali ją „naszą świętą z rzymszków”. Pisarz Giovanni Testori kiedyś tak powiedział o

64

niej: „Jeżeli prawdą jest, że hańba naszych czasów, a w nich każdego z nas jest dopuszczenie do tego, by cierpienie i głód do tego stopnia pokaleczyły ziemię, drugą stroną tej prawdy jest fakt, że Matka Teresa zapłaciła również za nas cenę owego grzechu, jednocześnie pouczając, jako matka zeszłej brzozi tak tragicznej i ogromnej rany. To kobieta ziemi i zarazem - jak mówi Jacone - „kobieta Raju”.

Franco Zeffirelli, wielki reżyser napisał swego czasu: „Matka Teresa jest bez żadnej wątpliwości jedną z wielkich świętych naszych czasów. Jest zarazem kobietą, i jej wymiar moralny, jako kobiety, jest gigantyczny, przyciągając uwagę wszystkich niewierzących, ateistów, tych, którzy żyją na pustyni ducha (przeżywają pustynię duchową) i nie mają niczego, w co mogliby wierzyć. Im tak, nawet najniebezpieczliwym, otwiera oczy i serce. Nie jest możliwym, by nie mając, nie będąc z nią, patrząc na nią, słuchając jej, rozmawiając z nią, otrzymać od niej „czegoś”, co w pewien tajemniczy, nym sposób odmienia nas życie”.

Rossa Russo Jervolino, włoski minister wykształcenia publicznego powiedział w 1996 r.: „Kiedy w nich miesia ostat-cach



65

wydawało się, że jej serce chce się zatrzymać, światu na moment zaparło dech. Każdy choćby na małą chwilę uświadomił sobie, że bez niej wszyscy stali byśmy się ubożsi”.

Urodziła się 27 sierpnia 1910 roku w Skopje, albańskim mieście w okręgu Kosowo. W osiemnastym roku życia wstępuje w Irlandii do zgromadzenia zakonnego Matki Loretańskiej i dwa miesiące później wyjeżdża do Indii. Pracuje tam, w ramach zgromadzenia, jako misjonarka i wieścielnica aż do 1946 roku, kiedy to podczas jednej z podróży uderza ją sytuacja skrajnej nędzy biedaków i odkrywa swoje powołanie - służyć im. Opuszcza zgromadzenie i zostaje pielęgniarką ubogich. Wokół niej zaczynają skupiać się powoli kobiety pragnące wypełnić tę samą misję.

7 października 1950 roku Watykan uznaje nowe zgromadzenie sióstr Matki Teresy, które będą się nazywały Misjonarkami Miłości. Zgromadzenie liczy około dziesięciu sióstr. W 1952 roku Matka Teresa zakłada pierwszy Dom dla umierających. W 1954 r. tworzy pierwszy dom dziecka, a w dwa lata później osadę dla trędowatych. W latach 60. jest już sławna na całym świecie, otrzymuje liczne nagrody, spotyka się z papieżem. W 1963 r. arcybiskup Kalkuty zatwierdza męską gałąź dzieła Matki Teresy - braci misjonarzy Miłości. 26 lipca 1965 roku zakłada pierwszy dom swojego zgromadzenia poza granicami Indii w Cocorote w Wenezueli. Do 1971 roku otwiera domy w Kolombo, Sri Lance, Rzymie, w Taborze w Tanzanii, w Bourke w Australii, w Melbourne, w Ammanie w Jordani, w Londynie, Belfascie i w Nowym Jorku. W 1988 r. otwiera dom w Moskwie, a w 1991 r. trzy domy w Albanii.

W 1971 r. otrzymuje „Nagrodę Pokojową Jana XXIII”, amerykańską nagrodę „Dobrego Samarytanina”, „Nagrodę Johna F. Kennedy'ego”. W tymże roku uzyskuje doktorat w dziedzinie literatury. W 1971 r. rząd Indii przyznaje jej nagrodę Nehru, a rok później odbiera z rąk księcia Filipa nagrodę Templeton i otrzymuje włoską nagrodę „Ammbrigino d'oro”. W 1975 r. FAO przyznaje jej nagrodę Alberta Schweitzera. W 1979 r. otrzymuje „Międzynarodową Nagrodę Fundacji Balzana” i Pokojową Nagrodę Nobla itd. itp.

Dziś zgromadzenie Matki Teresy z Kalkuty liczy 4 tys. sióstr. Codziennie karmia 50 tys. bezdomnych, uczy 20 tys. dzieci, opiekują się 90 tys. trędowatych.

Cdn.

66



Uwaga, mieszkańcy powiatu wileńskiego!

Wileńska Terytorialna Kasa Chorych informuje, że od 3 listopada 1997 r. będą przyjmowane dokumenty na otrzymanie zaświadczenia o obowiązkowym ubezpieczeniu zdrowia, a także będą wydawane zaświadczenia o ubezpieczeniu zdrowia. Należy zwracać się do swoich przychodni terytorialnych oraz ośrodków opieki zdrowotnej.

Przypominamy również, że zaświadczenia o ubezpieczeniu zdrowia w ustalonym przez rząd trybie będą wydawane tylko osobom, nie posiadającym zaświadczenia o ubezpieczeniu socjalnym i które wybrały tylko jeden ośrodek opieki zdrowotnej (przychodnię).

Wileńska Terytorialna Kasa Chorych

Wędrowki wokół Wilna

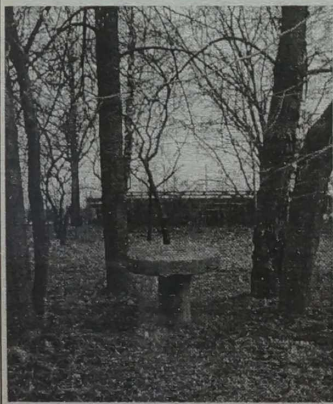
1. Po drodze do dworku Syrokomli

Przy dawnym trakcie osmiąskim (teraz szosa mińska) śladów poety odnaleźć można wiele. Najważniejszy - Borejkowszczyzna. Folwark, jeden z kilku, należących ongiś do klucza centralnego majątku Niemcewiczów, to Benedykt Tyszkiewicz - kolejny właściciel Niemcewiczów (dawniej Memeży) - najprawdopodobniej w latach 1840-1850 wybudował późnoklasycystyczny pałac oraz wszystkie inne obiekty, stanowiące nierozłączną całość zabudowań pałacowych. Władysław Syrokomla, zwiedzając te strony, niedługo po założeniu rezydencji tyszkiewiczowskiej, oglądając pałac i otaczający go park, na temat tego ostatniego napisał tak: „...ozdobnego w roz-

rosie drzewa liściowe i charakterystyczne jodły... który wespół z obszernym trawnikiem... przetrzynięty potoczystą elipsoidalną linią przechadzkowej ścieżki odbijał się w stawie przyległym, położonym przy samej pocztowej drodze...”

Traktem osmiąskim kursował poeta między dzierzawioną przez siebie Borejkowszczyzną a Wilnem. Skoro jesteśmy na tym szlaku, jeszcze niby drobny szczegół, jakże jednak wymowny w odniesieniu do tej ziemi. Posłużmy się zapisem znakomitego, nieocenionego dziejopisarsza dawnych Kresów Rzeczypospolitej Romana Aftanazego:

„Przy trakcie osmiąskim, na granicy posiadłości należących do



Niemcewicz, stał murywany pomnik w kształcie otykowanej kolumny, nakrytej gontowym daszkiem z krzyżem, poświęcony pamięci pułkownika Michała Diejewa. Został on ciężko ranny w czasie próby zdobycia Wilna w 1794 r. Odwieziony do swego obozu, zmarł właśnie w Niemcewiczu. Na postawionym przez żonę pomniku umieszczony był jakoby napis: „Zdies leży pułkownik Diejew,

Ubit ot Polaków złodziejew”. Syrokomla dopisał miał do niego następujący czterowiersz: „Swego świnia nie syta, w cudzym ogrodzie zabita. Przechodniu, zlituj się nad duszą tej upadkiem, Zaplać przedkiem, westchnij zadkiem”.

Pomnik zniszczono pod koniec pierwszej wojny światowej, niemal wszystkie zabudowania pałacowe - po drugiej... W ten sposób zamknięta została kolejna karta dziejów miejscowości, gdzie była jedna z rezydencji Witolda, gdzie Jan Kazimierz podpisał rozkaz z posłami cara Aleksandra „po oswojeniu Wilna z pięcioletniej niewoli, dzięki zwycięstwu hetmana Michała Paca”.

Do Borejkowszczyzny - „trzy kroki”. Kiedyś znajdowały się przy drodze liczne karczmy i zajazdy. Dziś - ludzie zaczynają się budować. Naprzeciwko drożki, prowadzącej do ukrytego wśród wiekowych drzew drewnianego dworku, stoi piękny biały dom. Może on służyć jako drogowskaz, bowiem żadnego innego tu nie ujrzy. W rejonie, w którym zasadniczo Polacy, zajmujący różne stanowiska w Samorządzie i gminie, z urzędu powinni się troszczyć o sprawę kultury i dziedzictwa kulturalnego. Ponoć sensu nie ma instalowanie tablicy informacyjnej „bo i tak ukradną”. Przypomniało się przy okazji zdarzenie autentyczne. Kiedyś „przy komunikacji”, gdy o Armii Krajowej nie tylko mówić lecz i myśleć nie wolno było, do Wilna przyjeżdża-



ła z Polski pani Helena Pasierbska. Zbierała materiały do swej książki, absolutnie pionierskiej, poświęconej tragedii Polaków w podwileńskich Ponarach w czasie minionej wojny. Otóż, pani Pasierbska za każdym razem przez granicę wiozła kawałki metalu, które po zmontowaniu stanowiły krzyż. Instalowała go na zbiorowej mogile akowców na cmentarzu w Kalwarii Wileńskiej. Ktoś krzyż niszczył, pani Helena - wiozła nowy i tak pamięć trwała...

Podążamy drożką, którą przemierzali składając wizyty „lirnikowi wioskowemu” przyjaciele: Stanisław Moniuszko, Antoni Edward Odyniec, Ignacy Chodźko, Mikołaj Malinowski, Eustachy Tyszkiewicz, Wincenty Dmochowski i inni. Z Borejkowszczyzny szły w świat liczne utwory. Wśród których - najpopularniejsze: „Kęs chleba”, „Janko Cmentarnik”, „Kapral Terefera”, „Szkolne czasy Dębora”.

„W ogródku pod rozłożystą starą jabłonią przy stole z kamienia młyńskiego zmagistrowanym pisywał swe znakomite gawędy i rzewne, coraz smutniejsze pod koniec

życia liryki. W niedzielne popołudnia dysputował tu z szaraczkowymi sąsiadami albo z towarzyszem po piórze Wincentym Korotyńskim (od aut.: 1831-1891, poeta i dziennikarz, wzorował się ideowo i artystycznie na twórczości Syrokomli, od 1851 r. był jego sekretarzem, tłumacz z francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, czeskiego), który miał mu pomagać w gospodarstwie. Gospodarka pod okiem dwóch literatów szła nieszczęśliwie...” (Tadeusz Łopalewski „Między Niemnem a Dźwiną, Ziemię Wileńską i Nowogródką”).

Dworek przetrwał zewnętrznie niemal w stanie nienaruszonym. Na jego elewacji napis wyłącznie po litewsku: Biblioteka muzejus. Wewnątrz - zbiory biblioteczne, książki i przedmioty należące do poety. Wszystkim tym opiekuje się pani Irena Masiewicz.

Cdn.

Halina JOTKIALLO

NA ZDJĘCIACH: Dworek

Syrokomli w Borejkowszczyźnie; stół z kamienia młyńskiego, przy którym poeta lubił pracować.

Fot. Zbigniew Markowicz

Wielona (lit. Veliuona) to jedna z najstarszych, najpiękniejszych i historycznie najważniejszych miejscowości na Litwie. Podobno pierwszy zamek zbudowano tu w czasach Witenesa na cześć bogini Wielony - w podzięce za odniesione zwycięstwo nad Krzyżakami.

Ze źródeł pisanych wiadomo, że w miejscu obecnej Wielony w XIII w. stał zamek zwany Junigeda. Junigeda w kronikach krzyżackich jest wzmiankowana na przeciągu 29 lat. Opinie historyków kłó się w tym temacie podzielone. Jedni uważają, że Junigeda to jest ta sama Wielona, położona na Junigedzkiej Ziemi, inni, że zamek w Junigedzie stał na przeciwnym brzegu Niemna.

Wielona w czasach kształtowania się państwowości litewskiej była nie tylko ośrodkiem gminnym Żmudzi, ale rozległym obszarem, Ziemią Wielońską, rozciągającą się po obu brzegach Niemna. Terytorialnie - należała do Żmudzi, ale gospodarczo była związana z Aukstą.

Zamek i dwór w Wielonie już od

XII w. był w posiadaniu książąt litewskich. Dziełnie bronili go Witenes i Gedymin.

Według kronik Wiganda, opisujących wydarzenia na tych ziemiach w

przeciwko Litwinom dział i prochu, wyrzucony z tych dział ładunek, duży, ciężki kamień, ugodził śmiertelnie Gedymina. I dalej: „Złotki Gedymina Litwini wnieśli na szczyt Wielony,

przez Wiganda „zastrzelony król trocki” nie był Gedyminem. Księcia Gedymina z nie znanym „królem trockim” pomylił Jan Długosz (omawiając wydarzenia przenosił on na rok

czas walki o wspomniany zamek bajorburski pod Wieloną zginął nie książę Gedymin, ale jego syn, książę Witold (nie mylić z Witoldem Wielkim).

W źródłach pisanych odnoszących się do historii Trok wzmianka się, że Wielki Książę Litewski Gedymin zmarł około 1341-1342 r. „do czekawczy się sędziwej starości” i że dobra swoje przekazał w spadkobierstwie dwóm synom - Jawnucie, który odtąd miał panować „na stolicy Wilnie i w Wielkim Księstwie Litewskim” oraz Kiejstutowi, któremu w dziedzictwie miały przypaść Troki i „cała Ziemia Żmudzka”. (Mowa tu o Starych Trokach).

„Tak obdarzwszy synów swoich, sam książę umarł w największej cześci”. Po śmierci Gedymina Wielona przechodziła z rąk do rąk, zamek był niejednokrotnie niszczonej i odbudowywany.

Najstarszym zabytkiem Wielony jest kościół zbudowany w 1421 roku przez Witolda Wielkiego.

Alwida Antonina BAJOR
Wielona-Troki

Fot. autorka

Książę Gedymin — zginął w Wielonie, czy zmarł w Trokach?

1337 roku, w pobliżu Wielony Krzyżacy zbudowali zamek i nazwali go „zamiem na Bajerburgu”. W kronikach pisze się o tym, że „podczas obłożenia tego zamku wojskiem litewskim dowodził sam Gedymin” i że w bitwie tej „Krzyżak Tilman Zumpach zastrzelił trockiego króla”. Długie lata, aż do czasów najnowszych, uważano, że wzmiankowanym „królem trockim” był książę Gedymin. Tak właśnie odnotował kronikarz: „Gedymin, jak zawsze parł na czele swego wojska. Krzyżacy pierwszy raz użyli wtedy

tam je spalili i pochowali.”

Podobno później syn Gedymina odkopał naczynie z prochami ojca, przewiózł je do Wilna i tam pochował na jednym ze wzgórz zamkowych. Do dziś wśród historyków trwają spory, gdzie jest miejsce pochówku Gedymina: w Wielonie, czy w Wilnie?

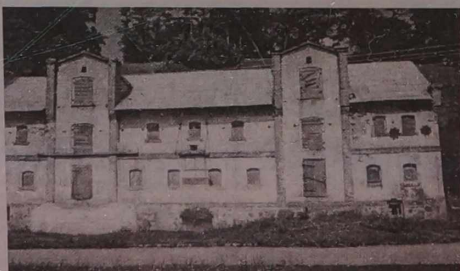
Współczesny historyk litewski E. Gudavicius, po skrupulatnym zbadaaniu różnorodnych opinii i wersji oraz źródeł autentycznych dowiódł, że książę Gedymin zmarł w latach około 1341-1342. Zatem, wspomniany

1307), przez Miechowitę historię tę przejął Maciej Strijkowski - stąd przeszła ona do literatury.

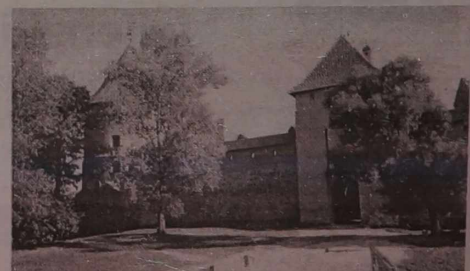
Według E. Gudaviciusa, Księstwo Trockie istniało jeszcze przed czasami Kiejstuta. Wilno było ówczesnie w posiadaniu Wielkiego Księcia Litewskiego, natomiast Troki (przynajmniej od końca XIII w.) we władaniu submonarchów. W sukurs E. Gudaviciusowi idzie jeszcze jeden historyk współczesny A. Nikzentaitis. Po zbadaniu kronik ruskich latopisów i in. doszedł on do wniosku, że pod-



Obelisk ku czci Wielkiego Księcia Litewskiego Gedymina i Witolda, wzniesiony w 1991 r. na wielońskim wzgórzu.



U podnóża wzgórza wielońskiego, zabytkowy gmach (obecnie restaurowany) na nadwiśnianym trakcie wiodącym do Jurborka.



Fragment zamku w Trokach.

Ochrona zdrowia w rejonie wileńskim

„...tam, gdzie są rozległe obszary i mało mieszkańców, lekarze są skazani na wegetację”

Rozmowa z lekarzem naczelnym Centralnej Przychodni rej. wileńskiego p. Vidą Žvirbliene

- Jakie zmiany nastąpiły zgodnie z założeniami reformy ochrony zdrowia w rej. wileńskim?

- Dotychczas wszystkie placówki medyczne były finansowane z budżetu. Od 1 października, natomiast, usługi medyczne będą opłacane z kasy chorych, w zależności od tego, ile pacjentów wpisało się do lekarza. W praktyce to oznacza, że jeśli do ambulatorium wpisało się za mało mieszkańców, to istnienie tej placówki medycznej jest zagrożone. Więc, aby ludzie nie zostali bez pomocy lekarskiej, potrzebne są tam zmiany. Czy też lekarz będzie skazany na to, by pracować za symboliczną opłatę. Zgodnie z postanowieniami rządowymi o przekształceniu budżetowych placówek służby zdrowia w publiczne państwowe i samorządowe od 1 października zreorganizowano:

1. Ambulatoria w Miednikach i Sużanach w punkty medyczne i gabinety stomatologiczne lekarzy praktyki ogólnej;

2. Ambulatorium w Wace Trockiej w gabinecie lekarza praktyki ogólnej i gabinet lekarza stomatologa praktyki ogólnej;

3. Ambulatorium w Skojdziszach w oddział ambulatorium w Rudominie;

4. Filię w Nowej Wilejce w gabinecie lekarza praktyki ogólnej i gabinet stomatologiczny lekarza praktyki ogólnej;

5. Gabinet medyczny w Wyższej Szkole Rolniczej w punkcie medycznym w Białej Wace i gabinet stomatologiczny lekarza praktyki ogólnej.

Od 1 października zamknięto punkty medyczne w szkołach rolniczych w Bukiszach i Burwidziszach.

Na przykładzie zilustrował system opłaty za usługi medyczne. Do terapii wpisało się tam 1046 pacjentów, do pediatri - 277, stomatologa - 1323. Terapeuta na każdego dorosłego mieszkańca ma na rok 20 Lt. pediatra - 30 Lt, stomatolog - 12 Lt. Więc, na rok całe ambulatorium zarabia 45136 Lt na 9 etatów (kosztorys ambulatorium wynosi 97 tys.). Obecnie zmniejszyliśmy liczbę etatów do 5, ale i tak potrzebne byłoby 74 tys. Obecnie,

aby ludzie nie zostali porzućeni na pastwę losu, ambulatorium w Miednikach przemianowaliśmy na punkt medyczny, który będzie oddziałem ambulatorium w Rukojnach i utworzyliśmy punkt medyczny w Sawiczach. Punkt medyczny na każdego pacjenta otrzymuje dodatkowo 25 Lt. Opłaca się więc mieć taką placówkę. Obsługa medyczna zostaje nie zmieniona, a uzyskuje się dodatkowe pieniądze.

Taryfy za usługi medyczne są bardzo niskie. Norma pediatry 800 dzieci - 30 Lt na jedno dziecko na rok. Czyli za rok pediatra zarabia 24 tys. Lt, odpowiednio na opiekę 2 tys. Lt. Połowa tej sumy idzie na opłacenie usług komunalnych, a 1000 Lt na pensję lekarzowi i pielęgniarce. Są to minimalne zarobki. Tam, gdzie są bardziej zwarte skupiska ludności np. w Solenikach, Rudominie lekarze mają możliwość zarobku. Także lekarze praktyki ogólnej za jednego mieszkańca dostają 40 Lt. Obecnie w rej. wileńskim 15 lekarzy ma kwalifikację lekarza praktyki ogólnej - w Niemceju, Wace Trockiej, Rukojnach i niektórych innych. Natomiast w Ławaryszkach, Sużanach lekarze nie mają takiej kwalifikacji, a tam na dużym terytorium mieszka niewielu ludzi i to stwarza problem. Więc, gdyby w tych miejscowościach placówki zostałyby porzucone na pastwę losu, to za prosty by nie przetrwały. Obecnie wraz z przychodnią centralną rejonu utrzymujemy je ze wspólnych pieniędzy. Dużo wrzawy było wokół ambulatorium w Ławaryszkach. Do nowego roku zdołamy utrzymać to ambulatorium, następnie jednak zmiany muszą nastąpić.

- Jak będzie rozwiązywał problem usług medycznych w szkołach?

- Z tym jest problem, zresztą jak i w całym kraju, z utrzymaniem gabinetów medycznych w szkołach. Nie mamy na to pieniędzy. Do nowego roku zdołamy je utrzymać, a co dalej? Zwracaliśmy się do wydziału oświaty, ale on też jest bezradny. Mamy nadzieję, że sprawy te zostaną rozwiązane na szczeblu państwowym czy też wygrywane na to środki samorząd, który tworzy fundusz zdrowotny.

- Niektóre ambulatoria znajdują się w dużych budynkach. Czy nie byłoby racjonalniej przenieść je do mniejszych?

- Ambulatoria w Ławaryszkach, Kowalcach, Podbrzeziu znajdują się w dużych budynkach, wnoszonych kiedyś w typowych projektach. Część tych pomieszczeń stoi bezużytecznie. Dla funkcjonowania ambulatorium dostatecznie byłoby 150 m. kw., a cały budynek - to 250 m. kw. i trzeba płacić za eksploatację całego pomieszczenia. Obecnie po inwentaryzacji te budynki przekazaliśmy samorządowi. Mamy nadzieję, że on nam pozwoli wynająć tyle powierzchni, ile będziemy potrzebowali, a pozostałą część samorząd czy też starostwo wykorzystają w własnym uznaniu. To pozwoli zaoszczędzić część pieniędzy zarobionych przez lekarza.

- Czy wszyscy mieszkańcy rejonu się zarejestrowali?

- Problem stwarzają mieszkańcy, którzy dotychczas nigdzie się nie zarejestrowali oraz tacy, którzy wpisali się jednocześnie w paru miejscach. 283 tys. zarejestrowanych mieszkańców - 3 tys. się dubluje. Kasa chorych, po sprawdzeniu, zwróciła nam spisy i obecnie musimy uporządkować ewidencje mieszkańców. Jest to tym bardziej aktualne w związku z wydawaniem świadectw o ubezpieczeniu zdrowotnym. Korzystając z okazji apeluję do mieszkańców naszego rejonu, by wpisali się do lekarza, a ci, co wpisali się parokrotnie, zdecydowali się, gdzie chcą się leczyć.

- Czy zwiększy się zakres usług płatnych w przychodni?

- Obecnie, przy tak niskich kosztorysach za usługi stomatologa - 12 Lt na rok, zwróciliśmy się do samorządu, by uzyskać pozwolenie na otwarcie przy ambulatoriach płatnych gabinetów stomatologicznych.

Zgodnie z założeniami reformy, ilość zabiegów wstępnej pomocy medycznej jest ściśle określona. Kasa chorych płaci za określoną ich ilość. Jeśli np. zrobimy więcej echoskopii czy endoskopii, nikt nam za to nie zapłaci. W takiej sytuacji będziemy zmuszeni ustawić w ko-

ście tych, którzy chcą zrobić „deficytowy” zabieg, tak jak masaż czy fizjoterapię. Jeśli człowiek nie chce czekać i może zapłacić, więc chcemy stworzyć mu taką możliwość.

- Czy przychodnia może pochwalić się nowo nabytym sprzętem?

- Otworzyliśmy niedawno w Przychodni Centralnej gabinet fluorografii. Obecnie nasi pacjenci nie będą musieli jeździć na badania na Antokol. Także od 1 października mamy w przychodni jeszcze jedną brygadę lekarzy pogotowia ratunkowego. Obecnie 2 są w Niemenczyne i 5 w Przychodni Centralnej.

- Jak będą zaopatrywani w leki mieszkańcy wsi?

- Wnieśliśmy poprawki do ustawy o farmacji, zgodnie z którymi prawo rozszereżania leków na wsi mają nie tylko apteki. Samorząd podjął decyzję i zatwierdził grupę ludzi, którzy mają prawo sprzedawać leki w punktach medycznych. Ci ludzie mają być zatwierdzeni rozporządzeniem ministra. Ze swojej strony stworzyliśmy warunki ku temu. Jednak apteki nie bardzo chcą tym się zajmować. Oni uważają, że tam muszą być zaistalowane aparaty kasowe, co jest niemożliwe. Chcemy zachęcić tych ludzi do sprzedawania leków na wsi. Nie mamy jednak na to decydującego wpływu, ponieważ apteki są w gestii Ministerstwa Zdrowia.

- Jak będzie rozwiązywał w rejonie problem z mieszkańcami dla lekarzy?

W niektórych miejscowościach lekarze mieszkają w służbowych mieszkaniach. Np. w Ławaryszkach jest bardzo nieznaczna kotłownia i za ogrzewanie trzeba dużo płacić. Przedtem lokatorzy mieszkań służbowych płacili tyle, co najemcy w mieście, a różnicę pokrywaliśmy z budżetu. Teraz nie ma komu pokryć tej różnicy, więc obecnie wokół mieszkań służbowych toczy się dyskusja.

Źródło: rozmowa. Życzę pomyślnego rozwiązania wszystkich problemów, powstałych wraz z reformowaniem systemu ochrony zdrowia.

Anna MAKOWSKA

Powracając do tematu

Audyty obronił lekarza Wandę Kluczyk

Zgodnie z zapowiedzią zapoznaliśmy czytelników z wnioskiem audytu Medycznej Inspekcji Rewizyjnej, która zbadała sytuację w ambulatorium w Borach, gdzie, zdaniem lekarki Wandy Kluczyk, próbuje się ją zwinąć z pracy argumentując tym, że ona jest psychicznie chora. Pisaliśmy o tym 30 lipca br pod tytułem „Walka o pacjenta przyczyną nasilenia się choroby lekarza?”.

Przypominamy czytelnikom, że ze względu na subtelność sprawy nazwa miejscowości i nazwiska zostały zmienione. Przedstawiciele audytu jechali z rewigacją do Borów, gdzie zapoznali się z pracą ambulatorium. Indagowali także mieszkańców Borów oraz okolicznych wsi w celu zapoznania się z ich oceną pomocy medycznej świadczonej przez miejscowy personel medyczny.

Audyty wyciągnął następujące wnioski:

- W ambulatorium w Borach źle są sporządzone harmonogramy pracy. W rozporządzeniu lekarza naczelnego nie wskazano, kto będzie zastępował lekarza na czas jego urlopu. To było jedną z przyczyn sytuacji konfliktowej w Borach.

- W czasie rejestracji do lekarza nie wyrażano zgody mieszkańców, którzy naruszono ustawę RL o prawach pacjenta.

- Nie stworzono odpowiednich warunków dla członków audytu, gdy oni chcieli sprawdzić dokumentację znajdującą się w gabinecie naczelnego

go psychiatrę rejonu.

- Naczelną psychiatrę rejonu zaniebijał dokumentację.

- Zastępcę lekarza naczelnego rejonu N. K., lekarza naczelnego ambulatorium w Borach Jan Boniek oraz naczelną psychiatrę rejonu V. S. naruszyli ustawę broniącą praw pacjenta RL i 10 artykułu ustawy o kompensacie utraty zdrowia opowiadając niżej podpisanemu o stanie zdrowia lekarza Wandy Kluczyk bez jej na to zgody.

Rekomendacje

- Administracja przychodni rejonowej musi podjąć działania w celu zlikwidowania wyżej wymienionych niedociągnięć i ocenić wykroczenia osób odpowiedzialnych.

- Zapewnić, by na czas i porządkowo były sporządzane i przestrzegane harmonogramy pracy.

- Zapewnić, by pracownicy na miejscu pracy mieli instrukcje służbowe.

- Zapewnić, żeby dokumentacja medyczna była prowadzona zgodnie z przepisami.

Zgodnie z zaleceniami audytu udzielono nagany zast. lekarza naczelnego ambulatorium w Borach - Janowi Bonikowi. Zwróceno uwagę także naczelnemu psychiatrze V. S. Uporządkowano także ewidencje mieszkańców Borów zapisanych do lekarzy praktyki ogólnej zgodnie z ich życzeniem. Lekarz Wanda Kluczyk nadal pracuje w Borach.

Podziękowanie

Panu dr. doc. Medardowi Czobotowi, przewodniczącemu Komitetu Zdrowia samorządu m. Wilna składam podziękowanie za wszelką okazaną mi pomoc.

Leon GRYNIEWICZ

Uśmiech i medycyna

MARTWY SEZON

- Co nowego, kolego ordynatorze?

- Nic nowego. Martwy sezon. Wszyscy zdrowi...

XXX

ZAWIEDZIONO NADZIEJE

Lekarz bada chorego milonera. Wokół łóżka chorego zebrała się liczna grupa spadkobierców. Jeden z nich po zakończeniu badania pyta:

- Panie doktorze, czy są jakies nadzieje?

- Nie ma żadnych! - odpowiada lekarz. - To tylko lekka grypa...

XXX

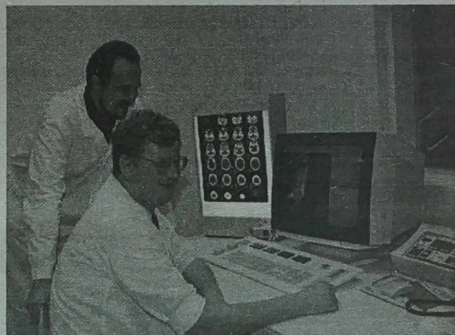
MÓGLAM TYM STRACIĆ...

- Stop, stop! Zatrzymaj się pan! - woła aptekarz za wychodzącym klientem. - Dalem panu arszenik zamiast sody...

- Ależ to straszne! - jęknął przerażony klient.

- Oczywiście, że straszne! Mogłem na tej różnicy cen stracić półtora dolara...

Urządzenie jądrowego rezonansu magnetycznego już na Litwie



W Kownie już można się zbadać przy pomocy pierwszego na Litwie urządzenia rezonansu magnetycznego.

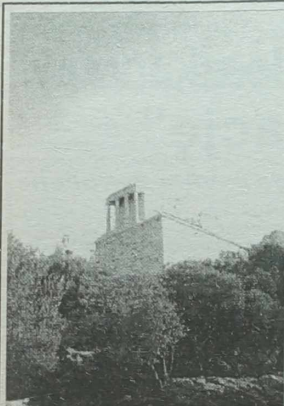
Chorzy, pragnący się zbadać z pomocą urządzenia rezonansu magnetycznego, musieli udawać się za granicę, przeważnie do Polski. Obecnie te badania będą przeprowadzane na Litwie, w Kowieńskich Klinikach Akademickich.

Z pomocą tego urządzenia najczęściej się bada mózg i rdzeń piersiowy, kręgosłup i stawy. Przy badaniu tym aparatem obraz otrzymuje się za pośrednictwem pola magnetycznego i fal radiowych. Zda-

niem specjalistów z pomocą tego urządzenia można efektywniej dokonywać badań bez stosowania innych metod diagnostyki wizualnej, jak np. tomografii bądź rentgenografii. Znieczulenie oraz dokładne badanie trwa od kilku do 15 minut.

Urządzenie jądrowego rezonansu magnetycznego Ministerstwo Zdrowia nabyło w drodze konkursu. Z czterech oferujących swe usługi firm wybrano „Philips”. Ogólna wartość tego aparatu sięga 4 mln Lt. Za badania, według przybliżonych danych trzeba będzie zapłacić do tysiąca litów, a 400 Lt ma pokryć kasa chorych.

Zestaw przygotowała Anna MAKOWSKA



wo. Pierwsi w Europie pisali książki, a „Iliada” i „Odyseja” stworzone 700 lat temu dotąd są czytane przez wszystkich kulturalnych ludzi. Czym byłby świat bez Homera, Sofoklesa, Platona, Fidiusza, Arystotelesa? I właśnie ten czynnik, a także zadziwiająco piękna przyroda, łagodny klimat ściągają do Grecji okragły rok tłumy turystów.

Okazało się, że trafić z Wilna do Grecji nie jest tak łatwo, jak się wydaje. Owszem, wiele firm i biur podróży reklamuje takie wycieczki, ale potem okazuje się, że żadne „nie zebrało grupy” i wszystkie plany wakacyjne biorą w łeb. Ja również miałam kłopoty, dlatego wyjechałam w br. tak późno. Już mnie niektórzy pytali: „A to pani w tym roku nigdzie nie pojedzie?”

Muszę od razu powiedzieć, że była to dość trudna i kosztowna wyprawa, ale „ warta grzechu”. Trafić do Grecji można przez Bułgarię drogą lądową, albo płynąć z Wenecji promem, co zwiększa atrakcyjność podróży, ale i kos-

zich dzielących się na Achajów i Jonów (XX w. p.n.e.). Achajowie zdobyli Kretę, wzniesli na Peloponezie Mykeny, Teby, sto innych miast na łądzie. Mieli swego piewicę, Homera. Właśnie dzięki Homerowi ten okres historii Grecji jest dobrze znany. Wcześniejsze cywilizacje dopiero teraz się bada.

...Zaczęło się od niemieckiego kupca, dyktanta H. Schliemann, który postanowił zrehabilitować Homera, zadać kłam krytykom przez odnalezienie autentycznych dokumentów wydarzeń opisywanych w eposie. Schliemann rozpoczął poszukiwania od grodu Priami, rozstrzygnął kwestię usytuowania Troi, przeprowadził wykopaliska na terenie Myken, w grodzie Agamemnona, gdzie odkrył pięć grobów królewskich. Szósty okazał się pełen złota i skarbow, co nasunęło wniosek, że jest to właśnie grób Agamemnona. Niektórzy uczeni dotąd stawiają w wątpliwość tę tezę. Za przykładem Schliemanna poszli inni archeolodzy: sir A.J. Evans, Grek Ch. Tsuntasa, Niemiec W. Dörpfeld i in.

ty pułkowników, które trwały aż do 1974 r.

Grecja jest od 1945 r. członkiem ONZ, od 1952 - NATO. W związku ze sporem z Turcją o Cypr, w 1952 r. wystąpiła z sojuszu, aby wstąpić do niego ponownie w 1980 r. Do Unii Europejskiej należy od 1981 r.

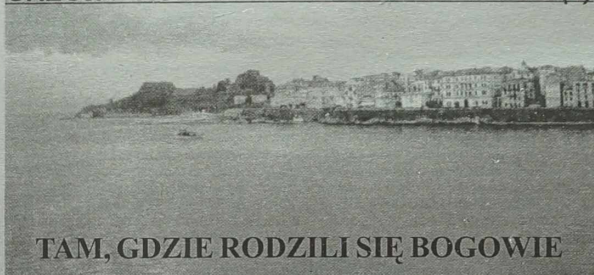
...Poza tą realną historią kraj ma jeszcze przebogata mitologię - historię bogów i bogiń, zamieszkujących liczne góry i doliny. Któż nie zna Zeusa czy Apolla, Andromedy lub Hery, bogini płodności Demetri czy pięknej Ateny. Wiele osób zadaje sobie pytanie: dlaczego właśnie Grecy bogowie stali się tacy słynni? Znany pisarz angielski Robert Graves w swej książce „Mity starożytnej Grecji” tłumaczy to w ten sposób: „Mity greckie nie są tak uroczyście jak np. historie biblijne. Pojęcie, że Bóg jest jeden, a wcale nie ma bogini, nie zadowalało Greków, którzy byli ludźmi ułtawotowanymi, kłótliwymi i posiadali duże poczucie humoru. Wyobrażali sobie, że Niebem włada cała duża rodzina bogów, wysniewali ich, a jednocześnie składali im ofiary”.

Grecja miała 12 najważniejszych bogów olimpijskich, należących do tej wielkiej rodziny. Mieszkali pod chmurami, w pięknym pałacu na Olimpie - najwyższej górze w Grecji (prawie 3 tys. m.) w pobliżu Salonik. Nie mylić z Olimpią, która leży na Peloponezie. Zeus był głównym bogiem. Głupi, zarozumiały - pozbył się swego ojca Kronosa, który lubił zjadać innych bogów. Zeus wraz z braćmi podzielił świat: Zeus władał niebem, Posejdon - morzem, Hades - światem podziemnym.

Zona Zeusa, Hera, miała mnóstwo rywali, w tym również spośród kobiet śmiertelnych. Bracia mieli siostrę Demetrę. Jej córka Persefona była nieszczęśliwą żoną Hadesa. Syn Zeusa i Hery Hefajstos był bogiem złotników, jubilerów, kowali, murarzy, stolarzy. Kulał na jedną nogę, bo go Zeus w złości zrzucił z Olimpu. Piękną boginią mądrości Atena urodziła się z głowy Zeusa - po prostu wyskoczyła stamtąd w pełnej zbroi. Obok niej siedziała na Olimpie Afrodyta - bogini miłości i piękna. Ares, brat Hefajstosa, był bogiem wojny. Syn Zeusa i Leto - jednej z pomniejszych bogiń - Apollin zarządzał muzyką, poezją, medycyną, łucznictwem i kawalerią. Jego siostra Artemis - była boginią łowów i dziewcząt. Ostatni w rzędzie bogów olimpijskich był Hermes, syn Zeusa i małej bogini Mai, od której wzięła się nazwa miesiąca - bóg bankierów, kupców, złodziei i wózków. Ostatnią w rzędzie bogiń była Hestia, bogini domowego ogniska, najłagodniejsza ze wszystkich bogów.

Ziemię grecką zamieszkiwało mnóstwo innych pomniejszych bogów i boginek, dziełnych mu specjalizujących się w sztuce, trzy parki -

GRECJA - KOLEBKA NASZEJ CYWILIZACJI (1)



TAM, GDZIE RODZILI SIĘ BOGOWIE

ty. Sama podróż zajmuje około trzech dób w jedną stronę - najpierw autokarem, potem promem i znow autokarem.

Trochę historii, bo bez niej - Grecja wyda się jednym wielkim rumowiskiem, na którym przewodnicy opowiadają, co tu było przed 20 wiekami i kaza wierzyć, że tak było naprawdę. Grecja - Hellada (Elada) - to państwo lądowo-wyspiarskie o powierzchni 131.944 km kw., z czego na wyspy przypada ponad 25 tys. km kw. Jest to kraj górzysty. Doliny zajmują zaledwie 30 proc. terytorium. Przechodziliśmy tymi górami wiele tysięcy kilometrów, wspinając się wąskimi serpentynami na szczyty i zjeżdżając w dół, aby znow zabrać się do kolejnej wspinaczki. Drogi są wąskie, chwila dwa samochody nie mogą się wyminąć. Gdy nasz neoplan brał jakiś wiraż, zdawało się, że jego tylna część za chwilę osunie się do przepaści. Góry greckie są ubogie w kopaliny, ale mają boksyt, węgiel brunatny i marmury. Z marmuru robi się nie tylko nagrobki, ale też buduje kościoły, wykłada drogi, schody domów itp. Sucha pora roku trwa od lutego do grudnia. W październiku mieliśmy 26 stopni Celsjusza.

Już w paleolicie na tych terenach mieszkali ludzie. 30 wieków przed naszą erą (!) Grecję zasiedlały ludź przybyłe prawdopodobnie z Malej Azji. Władca Knossos na Krecie, imieniem Minos (kultura minojska), zjednoczył pewną ilość państw. Na innych wyspach powstała kultura cykladzka (od nazwy archipelagu).

Prahlenowie ulegli inwazji plemion greckich.

Każdy coś tam wykopywał i - oczywiście - zabierał do swego kraju. Najbardziej złupi! Grecję ambasador W. Brytanii w Konstantynopolu lord Th.B. Elgin. Dlatego największych skarbow greckiej kultury należy dziś szukać w British Museum, Luwrze, Berlinie czy Wiedniu...

Państwa achajskie postanowiły zdobyć Troję, która im przeszkadzała w ekspansji na Morze Czarne. Jak wiemy, Troja została zburzona, ale z kolei na Achajów napadły plemiona Dorów. Przez cztery wieki trwa okres ich panowania, zwany średniowieczem starogreckim. W tym czasie powstawały miasta-państwa: Megara, Ateny, Teby, Państwo Macedońskie (Grecy nie mogą darować Litwinom, że jako pierwsi uznali niezależność jugosłowiańskiej Macedonii). Przeludnienie tych państw doprowadziło do kolonizacji na Sycylii, nad Morzem Czarnym (Krym, Odessa, Tercja). Miastami-państwami rządzili tyran. Jedną z nich, Pizystrat, położył podwaliny urbanistycznej świetności Aten.

Potem zaczęły się wojny perskie. Bitwa pod Maratonem stała się symbolem sprawiedliwej obrony wolności. Ateńczyk Temistokles ponosił klęskę w Wąwozie Termopolskim, ale zwyciężył na morzu. Ateny wysunęły się na czoło państw greckich. Toczyły jednak nadal wojny ze Spartą, Beocją, nawet Egiptem.

Gdy na czele Aten stanął Perykles, stały się one pierwszym państwem świata. Był to mądry tyran, który rozwinął naukę, kulturę, rozbudował i upiększył z pomocą swego przyjaciela Fidiusza Ateny. Niestety wojna peloponezaska ze Spartą oraz zaraza wywodziły kraj. Straszna groźba stał się najazd Celtów, którzy doszczętnie spalili Delfy. Potem nadciągnęli Rzymianie. I chociaż Rzymianie zachwycali się kulturą grecką, złupili kraj doszczętnie wywożąc co cenniejsze skarby do Rzymu. Grecja stała się rzymską prowincją. Potem były czasy panowania Bizancjum. Próbowali wdrzeć się do Grecji nawet Słowianie.

Następnym etapem były czasy Turków osmańskich. Dopiero w 1829 r. rodzi się w Grecji ruch niepodległościowy, który wspierali wszyscy postępowi ludzie świata, w tym również Byron. W końcu państwo odzyskuje częściowo niepodległość. Pierwszą stolicą staje się Nafplion nad Zatoką Argolidzką na Morzu Egejskim - piękne miasto fenickie z twierdzą wenecką na szczycie. W 1930 r. wielkie mocarstwa - W. Brytania, Francja, Rosja - uznały ostatecznie Grecję za niezależne państwo narzucając jej pierwszego króla, bawarskiego Ottona. Potem były różne inne perypetie, rządy słynnej chun-

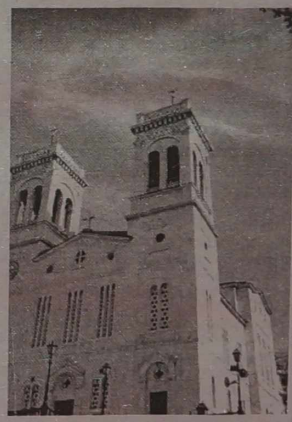
Pisać o Grecji to to samo, co wyczerpywać wiadomą wodę z Morza Śródziemnego. Temat - rzeka. Ale spróbuję opisać chociażby to, co widziałam, czego się dowiedziałam o tym arcykajowym kraju. Będzie to aktualne tym bardziej, że w tych dniach w Atenach otwarto ambasade Litwy, a więc stosunki pomiędzy obu krajami prawdopodobnie się zacieśnia. Trasa naszej wycieczki nie ogarnęła oczywiście wszystkich zabytkowych miejscowości, ale te najważniejsze - chyba tak.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy już od Wiednia, a zakończyliśmy w Wenecji, co było darem niebios dla tych, którzy nie widzieli tych miast. Ale takich było mało. Teraz wszyscy podróżują.

W Wenecji załadowaliśmy się wraz z autokarem na ołbrzymi prom, który pomieścił 50 innych ciężarówek i samochodów osobowych, i popłynęliśmy do Igumenity, małego, ale ważnego portu greckiego, skąd udaliśmy się do środka kontynentalnej Grecji, miasta Kalambaki. Potem zjechaliśmy w dół do Delf, następnie wpadliśmy na dwa dni do stolicy kraju Aten, po czym Kanalem Korynckim (oszałamiający!) przeprawiliśmy się na półwysep, a właściwie wyspę (po przekopaniu kanału) Peloponez - kolebkę najdawniejszej kultury greckiej, poza Kretą. Tu zwiedziliśmy Mykeny, Epidauros, Nafplion, Tripolis, Olimpię. Stamtąd już tylko krok do głównego miasta Peloponezu - portu Patra lub Patras, jak kto woli. Z Patry promem wróciliśmy do Wenecji, gdzie spędziliśmy cały wieczór.

Korzystanie z tak różnych środków lokomocji znacznie wzbogaca. Widoki na Adriatyku są wspaniałe. Wiele też pełni wrażeń wróciliśmy do Wilna... Teraz leżę na brzuchu na podłodze i na wielkiej mapie Europy staram się odтворzyć trasę naszej wycieczki.

...Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, w jakim stopniu wciąż jeszcze pozostajemy w orbicie wpływów greckiej sztuki i kultury, ile poglądów filozoficznych, ile wątków literackich, określań, terminów przeniknęło do skarba cywilizacji europejskiej” - pisał znakomity polski archeolog, historyk sztuki Kazimierz Michałowksi. Starożytni Grecy dali nam rzeczywiście niemal wszystkie dziedziny sztuki, wiedzy, takie jak astronomia, matematyka, mechanika, architektura, medycyna, system monetarny, pra-



boginie losu, Rea - matka Zeusa źle przez niego traktowana, chociaż uratowała mu życie oszukując męża Kronosa.

Te wszystkie rzeczy i mnóstwo innych trzeba sobie przypomnieć zanim wyruszy się z Grecji, bo co krok będzie się stykać z nimi.

(Cdn)

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
NA ZDJĘCIACH: 1. Świątynia Ateny na Akropolisie ateńskiej. 2. Resztki świątyni Apollina w Delfach. 3. Wyspa Corfu. 4. Kościół marmurowy w Tripolisie.

Fot. autorka

Ostatnie piramidy płótna (2)

24 godziny pełnej gotowości

Jedzi ktoś obserwując nienagannie białe mundury spacerujących po portowym mieście kadetów z jakiegoś zagłowa marynarki wojennej? Z jakiegoś tego fasonu, powinien osobiście zobaczyć, ile wysiłku kosztuje dobrać do końca szkoleniowego kursu. Na wspomnienie „Amerigo Vespucci” na przykład zajęcia teoretyczne nieustannie przeplatają się z praktyką. Po śniadaniu następuje kursowanie pokładu, następnie lekcja astronomii i angielskiego, potem przydział roboty linowej, konserwacja naczyń, malowanie. W tym czasie oglądamy jest manewr „opuszczania statku” i przychodzi kolej na czterogodzinną wachtę.

Po jej zakończeniu na każdym innym statku powinno być osiem godzin odpoczynku. Ale nie tam. O zachodzie słońca wszyscy wolni od służby zbierają się na rufie do ceremonialnego opuszczania bandery, która spływa w morze w trakcie czytania modlitwy marynarza. Za chwilę są rozmowy z sekstansem. Po co, skoro nawigacja satelitarna jest już w powszechnym użytku, nawet na małych łodziach? Chodzi o to, by nie zgubić się na oceanie, gdy zawiedzie elektronika. Należy opanować trudną sztukę astronomii z jej skomplikowanymi rachunkami algebraicznymi, logarytmami, sinusami. Po kolacji, kiedy młodzież w mieście idzie do dyskoteki czy do kina, kursanci muszą odrobić lekcje, chyba że... wezwie ich alarm do renowacji żagli. A kiedy zmierzśnie osiąga swój punkt zwrotny i zmoczonej bryzgami fali uczeń wypływa na stojąco, z letargu budzi go nowy sygnał. „Na pokład! Do zwrotu przy statku!”

Zagłowice musi wtedy zmienić kurs - trzeba zatem wykonać niezliczone liczne operacje przy dwudziestu kilku żaglach, używając do tego kilku kilometrów lin: szotów, fałów, białów, brasoń, przechodzących przez setki bloków żeglarskich.

Starek przewala się na rozszalałym morzu z dziobu na rufę i z burt na burtę. Nagle ulatuje sen o „wielkiej przygodzie”. Robi się prawdziwy koniec świata.

Oprocz wachty dziennej jest jeszcze nocna, też czterogodzinna. W porannym momencie trzeba wyjść z olinowania od wiatru kabiny nawigacyjnej, aby zastąpić kolegę stojącego „na oku”, obserwującego z dziobu horyzont. I to jest rola najbardziej niebezpieczna, wymagająca silnej woli, by nie zasnąć w ciągu tej godziny. Wachlowi musi donieść o każdym światłach statku pojawiającym się w polu widzenia i meldować, że pała się własne światła pozycyjne.

Na polskim „Zawiszy Czarnym” joludka jest o godzinie 6.30. Potem następuje mała godzina na toaletę i przychodzi czas „rytualnego”, wspólnego obierania ziemniaków. Po śniadaniu kursanci wykonują pracę na rzecz jachtu, czyżbyce drewnianych i metalowych elementów, malowanie, naprawy żagli... Następnie podawany jest

obiad, po którym kursanci mają czas wolny do kolacji. Po posiłku zbierają się, by porozmawiać lub pograć szachy. W tym czasie odbywają się służby wachtowe: czterogodzinna nawigacyjna oraz całonocna służba w kambuzie (czyli kuchni) raz na cztery dni.

Tak przebiega życie na tego typu jednostkach przy normalnej pogodzie. Ale na morzu sytuacja może zmienić się bardzo gwałtownie. Wiatr przybiera, fale systematycznie rosną i statek przewala się na rozszalałym morzu z dziobu na rufę i z burt na burtę. Niespodziewanie ulatuje sen o „wielkiej przygodzie”. Robi się prawdziwy koniec świata odbierający zupełnie wolę życia. W głowie wiruje, żółtek ucieka do gardła...

Morze uspokaja się zwykle po kilku dniach i kiedy pojawi się słońce i ładna pogoda, powraca także triumfalna radość życia. Ci, którzy przeżyli, że mają już dość tego cholernego zawodu i że jeśli Bóg pozwoli powróć do zwykłych, to już nigdy więcej ich noga nie stanie na statku, szybko zapominają o trudnych chwilach. W zagranicznym porcie kursantki będą wzbudzać zainteresowanie wśród miejscowych dziewcząt. Każdy z nich, dumny ze swojego zagłowca, z satysfakcją przyprowadzi nowo poznana towarzyszkę na przyjęcie i tańce wydane przez dowódcę dla władz i elity miasta.

Morze kształtuje prawdziwych mężczyzn

„Kiedy chłopiec wypływa na morze, wraca później mężczyzną” - powiedział amerykański admirał John Bergen. A Joseph Conrad napisał: „Nieraz widywałem, jak delikatny chłopiec w czasie podróży zmieniał się nie do poznania w krzepkiego młodzieńca”. Podczas jednego z rejsów duńskiej fregaty „Danmark” w pierwszych dniach wyraźnie widoczny był brak porządku, dyscypliny, dbałości o statek. Po dwóch tygodniach surowej szkoły nastąpiły już radykalne zmiany w zachowaniu młodzieży. Chuderlawy Kaate z dziecienną buzią początkowo zdecydowanie odbiegał od swoich rośljejszych i silniejszych kolegów. Wydawało się nawet, że nie podda czteromiesięcznej próbie. Okazał się jednym z najlepszych kursantów, był najszybszy na watach i doskonale dawał sobie radę w szorstkich warunkach przy trudnej pracy, jaką jest układanie ciężkiego i sztywnego żagla w równe fałdy, aby można go było podciągnąć do rei i umocnić reflikami. Nie jest to przyjemne zadanie, zwłaszcza gdy wiatr wyje w olinowaniu i maszt wywija nieregularne piruety na tle czarnego nieba.

Już samo utrzymanie się na rei, zawieszanej na wysokości osiemset metrów, jest niebagatelną sztuką i wymaga dużego wysiłku. A co dopiero, gdy dochodzi do tego wielogodzinne zmagania z szalejącym i chłostającym bezlitośnie płótnem, które za wszelką cenę trzeba zwinąć, bo w przeciwnym wypadku burza porwie je w strzępy.

Praktyka żeglarska pogłębia dys-

cyplinę i rozwija poczucie sprawności i obowiązku, wzmacnia czujność i przeorność. A wielki zagłowiec to przecież nie tylko kolebka przyszłych kapitanów. To również miejsce, gdzie pielęgnuje się dawne tradycje morskie i zawody, takie jak cieśla okrętowy czy zagłomistrza...

Statki zagłowe są ambasadorami floty

Do tego dochodzi jednak jeszcze jeden, niezwykle ważny aspekt posiadania zagłowca szkolnego. Jest on doskonałym ambasadorem swego kraju, pełni funkcje reprezentacyjne i podnosi prestiż floty.

Argentynski „Libertad” wpływając kiedyś do Kadyksu przygotował wspaniały pokaz. Stu dwudziestu kadetów w galowych mundurach, w parady rejoy, na dany sygnał uniosło z głów czapki wydając tubalny okrzyk powitania, co zgromadzoną na nabrzeżu publiczność przywitała burzą braw.

„Amerigo Vespucci”, włoska fregata archaizowana na XVIII-wieczny zagłowiec, nie ma nic wspólnego na przykład z elegancką linią niemieckiego „Gorchua Focka”, ale atmosfera na niej panująca jest niepowtarzalna. Pomimo ponad 60 lat eksploatacji, posiadanie i mahor doprowadzone są zawsze do polysku, błyszczą świeżym lakier, rzuca się w oczy nieskazitelnie czysty pokład i idealny klar olinowania oraz żagli. To wszystko wzbudza nieskrępowany zachwyt wizytujących gości.

Najważniejszą imprezą w karierze takich jednostek jest Operacja Żagiel (Operation Sail) - zlot poświęcony z regatami. Nazwę wymyślił w 1964 roku Amerykaniec, chociaż pierwsze spotkanie zagłowców szkolnych odbyło się z inicjatywą szwedzkiego kapitana Arnolda Schumburga w Sztokholmie w 1938 r. (brał w nim udział „Dar Pomorza”). Rekordową oprawę miała Operation Sail zorganizowana z okazji 200-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku w 1976 roku. Spośród trzydziestu pływających w tym czasie wielkich rejoyców, przybyło ich z najbardziej odległych zakątków świata aż czterdzieści. Było to niespotykane w naszych czasach skoncentrowanie armady Tall Shipów, jak nazywają te statki Anglii.

O organizację Operacji Żagiel ubiega się zawsze wiele portów - wielkie piramidy płótna są często kluczowym punktem uroczystości narodowych. W Polsce impreza gościła już pięćdziesiąt razy. W tym roku finał Operacji Żagiel odbył się w Göteborgu, a następnie część zagłowców przypłynęła do Polski, by uświetnić obchody Tysiąclecia Gdańska. Ten międzynarodowy zlot pod nazwą „Sail Gdańsk 97” odbył się w dniach 21-25 sierpnia.

(F. Focus)

Podczas jednego rejsu człowiek, poddany bezpośredniemu działaniu morskigo żywiołu, niejednokrotnie dowiadyuje się o sobie więcej niż w trakcie całego życia na lądzie



Praktykę morskiej nauki zdobywania się w trudnych warunkach przy rejsach zagłowców szkolnych w wojennej floty, przy prowadzeniu szkolenia w wojennej floty, przy prowadzeniu szkolenia w wojennej floty, przy prowadzeniu szkolenia w wojennej floty...

Codzienna nauka, praca i odpoczynek



a Kłótnie foli po morsku jest trudną sztuką, której też trzeba się nauczyć.



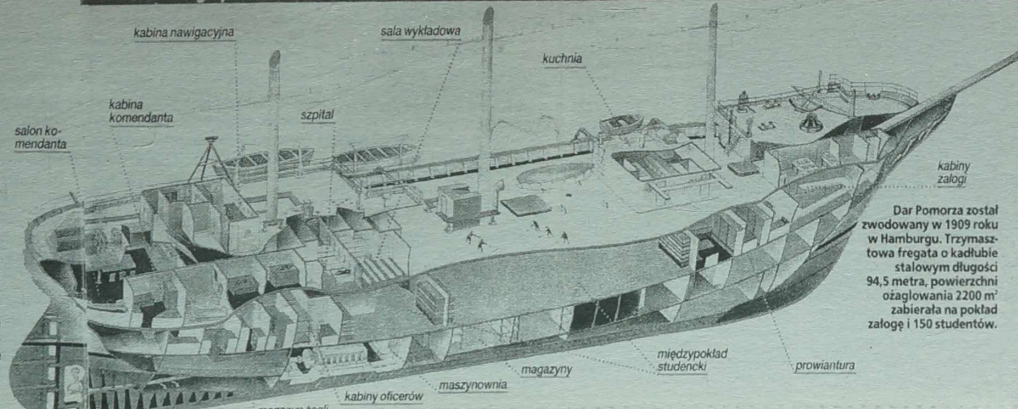
Do posługiwania się sekstansem potrzebna jest wiedza matematyczna (trygonometria sferyczna) i... praktyka.



Skąty to nieodłączny element życia na morzu. Prawdziwi żeglarze piszą i śpiewają ballady o swoim statku i rejsach.

Żaglowiec to złożona konstrukcja, szkoła i dom na wodzie

Podstawowe części zagłowca to kadłub, takielunek oraz osprzęt sterowy, kołowirny itp. Kadłub to pokryty proszkiem szkielet z pokładem u góry. Przednia część nazywana jest dziobem, tylna - rufą. Na górze umieszczone są nadbudówki służące za pomieszczenia socjalne dla załogi i częściowo chroniące przed falami.



Dar Pomorza został zwodowany w 1909 roku w Hamburgu. Trzymasztowa fregata o kadłubie stalowym długości 94,5 metra, powierzchni ożaglowania 2200 m² zabierała na pokład załogę i 150 studentów.

Konsultacje

Buzek: zostały dwie wątpliwości

Desygnowany na premiera Jerzy Buzek powiedział dziennikarzom we wtorek po południu, że w sprawie składu rządu pozostały jeszcze dwie wątpliwości. Przedstawienie prezydentowi składu gabinetu Buzek zapowiedział na środę rano.

Nie widziałem się jeszcze z przewodniczącymi AW"Ś" i UW na wspólnym spotkaniu, dwie wątpliwości są nadal, dotyczą one zarówno przesunięć między resortami, jak i związanej z tym obsady personalnej - powiedział Buzek.

Po kolejnej turze konsultacji, które prowadził w Sejmie, premier poinformował, że decyzyja w sprawie obsady szefostwa MSWiA już zapadła, nie chciał jednak ujawnić nazwiska. Wśród kandydatów wymieniani są politycy AW"Ś": Wiesław Walendziak i Janusz Tomaszewski.

Buzek nie odpowiadał, czy wątpliwości dotyczą powierzenia UW Komitetu Integracji Europejskiej w zamian za Ministerstwo Sprawiedliwości dla AW"Ś".

Kościoł

Ks. Jankowski: treść kazania przekreślona w mediach

Ksiądz Henryk Jankowski w wydanym 28 bm. oświadczeniu stwierdził, że cytowana w mediach treść jego niedzielnego kazania w gdańskim kościele św. Brygidy, "została przekreślona i nie oddaje w pełni tak słów jak i intencji".

Podkreślił, że zdecydowanie odcina się od poglądów antysemitów i jako kapłanowi obce mu są wszelkie ideologie, zaś kieruje nim "wiera i troska o przyszłość ukochanej Ojczyzny".

"W cytowanych fragmentach mówiłem o obawach społeczeństwa

co do przejęcia władzy przez mniejszość narodu - w domyśle reprezentowaną przez Unię Europejską. Ponadto wszelkie inne stwierdzenia dotyczące spraw politycznych dotyczących m.in. obaw o dominację mniejszości narodowej pochodzenia żydowskiego w przyszłym rządzie polskim oraz kandydatury Pana Bronisława Geremka na Ministra Spraw Zagranicznych RP lub działań Pana Leszka Balcerowicza, są moimi prywatnymi poglądami" - napisał w oświadczeniu ks. Jankowski.

Uzbrojenie

Polska w zachodnim lobby elektroniki dla wojska

Polska umocniła w tym tygodniu swoje miejsce w zachodnim lobby producentów sprzętu elektronicznego dla wojska, uczestnicząc w Brukseli w europejskiej konferencji i wystawie Międzynarodowego Stowarzyszenia Łączności i Elektroniki Wojskowej (ACEA International).

Wiceminister obrony narodowej Krzysztof Węgrzyn zapoznał we wtorek biorących udział w spotkaniu wysokich ranga oficerów, naukowców i przemysłowców z planami dostosowania Wojska Polskiego do wymogów członkostwa NATO w zakresie rozpoznania, łączności i zarządzania przestrzenią powietrzną. Równocześnie wystawcy z polskiego oddziału ACEA pokazywali uczestnikom kilka światowej klasy urządzeń z tego zakresu.

Węgrzyn podkreślił, że już od początku lat 90. Wojsko Polskie wymienia analogowe systemy łączności na systemy cyfrowe. "Jednakże proces wymiany jest bardzo kosztowny i dlatego powinien być zaplanowany

na ponad 10 lat" - przyznał polski wiceminister. Powiedział następnie dziennikarzom, że koszt modernizacji polskich sił zbrojnych ocenia się na 10 mld dolarów w ciągu 15 lat, w tym 30 proc. przeznaczają się właśnie na dziedzinę, o której dyskutuje brukselska konferencja.

"Systemy dowodzenia, rozpoznania i łączności mają kluczowe znaczenie dla współpracy między armiami różnych krajów. To one są przedmiotem dwóch najważniejszych programów modernizacji naszych sił zbrojnych" - powiedział Węgrzyn korespondentowi PAP. "Opracujemy w obszarze, który w pierwszej kolejności musi być dostosowany, aby uzyskać interoperacyjność z sojusznikami".

Obecność Polski na konferencji ma szczególne znaczenie w tym właśnie momencie, kiedy parlamenty państw NATO przysięgają się do ratyfikacji poszerzenia sojuszu - podkreślił Węgrzyn.

Według organizatorów, znakomi-

Watykan

Kardynałowie podejmują samokrytykę Kościoła

Kardynałowie Joseph Ratzinger i Carlo Maria Martini, uważani za najbardziej znaczące postaci w Kolegium Kardynalskim, podjęli „rachunek sumienia Kościoła” zapoczątkowany w ostatnich latach, przez Jubileuszem Drugiego Tysiąclecia, przez Jana Pawła II.

Tygodnik o milionowym nakładzie „Famiglia Cristiana” i pozostała włoska prasa katolicka szeroko cytują i komentują ich wypowiedzi na temat „błędów Kościoła i odstępstw od Ewangelii” na przestrzeni minionych 2000 lat.

Joseph Ratzinger, prefekt kongregacji ds. nauki wiary (dawne Święte Oficjum), zapytany niedawno przez dziennikarzy o Giordano Bruno i innych heretyków, których Kościół posłał na stos w czasach, gdy działała Inkwizycja, powiedział: „Sądzę, że jest to winą, która zmusza nas do prze-

myśleń i powinna prowadzić do wyrażenia skruchy. Nie wiem czy jestem osobą najbardziej powołaną do tego, by prosić o przebaczenie, ale jestem przekonany, że powinniśmy zawsze być świadomi pokusy, na jaką wystawiony jest Kościół jako instytucja: pokusy przekształcenia się w Państwo, które przesładuje swych nieprzyjaciół”.

Ratzinger, jeden z najbliższych współpracowników papieża, dodał: „Kościół powinien być zawsze tolerancyjny. Prosimy Pana o przebaczenie za te fakty z przeszłości, abyśmy ponownie nie popadli w błędy. Oby Pan sprawił, byśmy zrozumieli, że Kościół nie ma produkować męczenników, lecz ma być Kościołem męczenników”.

Na wezwanie papieża do „krytycznej rewizji” przeszłości Kościoła odpowiedział ostatnio również kar-

dynał Carlo Maria Martini, metropolita Mediolanu. Stwierdził w wywiadzie dla tygodnika „Famiglia Cristiana”, że już papież Paweł VI reprezentował „typowo nowoczesną świadomość, zdolną do samokrytyki”.

„Jan Paweł II - powiedział kardynał - wezwał nas do pogłębienia tego krytycznego spojrzenia na własną przeszłość w przedmiocie trzeciego tysiąclecia Kościoła. Nielatwa to lekcja. Jest to odważna postawa. Taki Kościół może zadawać sobie pytania dotyczące własnej przeszłości i powiedzieć, które postępy jego synów nie były zgodne z Ewangelią”.

„Nie chodzi o to, aby przyjmować na siebie winę za czyny nie popełnione - podkreśla Martini - lecz o uznanie naszej historycznej ciągłości i w konsekwencji więzi z przeszłymi pokoleniami, zarówno pod względem zasług, jak i błędów”.

Wnuki

Jelcyn po raz piąty dziadkiem

Prezydent Rosji Borys Jelcyn doczekał się we wtorek piątego wnuczka, gdy młodsza córka Jelena urodziła syna.

Jelcyn ma już dwóch wnuczek - córki Jeleny, i dwóch wnuków - synów

starszej córki Tajany Dżecenko, która jest oficjalnym doradcą ojca.

Najstarszy, 16-letni wnuk Jelcyna, który po dziadku nosi imię Borys, uczy się w prywatnej szkole w Anglii.

Rzecznik prezydenta Siergiej Jastrzembki, który powiedział o narodzinach wnuka, powiedział, że Jelcyn udał się we wtorek do moskiewskiej kliniki, gdzie przebywa córka z nowo narodzonym.

Chorwacja

Chirurgia plastyczna przyciąga cudzoziemców

Chirurgia plastyczna w Chorwacji, oddana podczas wojny w 1991 r. na usługi rannych, przekształciła się w prężną dziedzinę gospodarki przyciągając zagraniczną klientelę dzięki konkurencyjnym cenom.

Cztery prywatne kliniki zarejestrowane w Chorwacji oferują zabiegi o połowę, a nawet trzykrotnie tańsze niż w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Większość Chorwatów, których średnia pensja sięga 400 dolarów, wciąż jeszcze nie może sobie na nie pozwolić, ale korzysta z nich wielu cudzoziemców.

Najpopularniejszy zabieg, jakim jest korekcja nosa, kosztuje w Wielkiej Brytanii 3400 dolarów, a w Zagrzebiu - 1100. Zmiana wielkości pierśi, wyceniana w Londynie na 4400 dolarów, jest w Zagrzebiu tańsza o połowę, a lifting tanięcej z 7440 dolarów w Anglii do 2240 w Chorwacji. Za mini-lifting i liposuksję w Stanach Zjednoczonych trzeba zapłacić 10 tys. dolarów, podczas gdy Amerykanki robią to sobie w Zagrze-

biu za połowę tej sumy.

Wyszkoląca w USA chorwacki chirurg Sinisa Glimić odcenia, że ok. 40 proc. jego klientów przyjeżdża z Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. W ciągu minionych 10 miesięcy przez jego ręce przeszło 50 cudzoziemców.

Część pacjentów łączy zabieg chirurgiczny z wakacjami. Przyjeżdżają do Chorwacji na wizytę do specjalisty i operację plastyczną, a po zabiegu wypoczywają na Wybrzeżu Adriatyckim, czekając na zagotowanie brzoła przed powrotem do domu.

Chorwacka chirurgia plastyczna rozwinęła się wraz z wybuchem wojny serbsko-chorwackiej. Do Chorwacji przyjeżdżali wówczas dobrovolnie wielu chirurgów amerykańskich, by pomagać i dzielić się z miejscowymi lekarzami w ramach międzynarodowego projektu finansowanego częściowo przez fundację Sorosa. W latach 1991-95 chirurdzy uczestniczyli w tym projekcie zoperowali przeszło 400 osób.

Rosja - Czeczenia

Ropa popłynęła, lecz stosunki są napięte

Zastępca sekretarza rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Borys Bierzowski powiedział w poniedziałek, że transport ropy naftowej z Baku do Noworosyjska przez Czeczenię jest wspólnym zwycięstwem Moskwy i Groznego, lecz jednocześnie dodał, że stan stosunków między Rosją a Czeczenią należy uważać za „kryzysowy”.

Bierzowski powiedział, że obie strony próbują wspólnie wyjść z tego kryzysu i uczyniły wiele, by znaleźć się daleko od przepaści, co wcale nie oznacza, że znalazły się już poza niebezpieczeństwem.

Zdaniem Bierzowskiego, zarówno w Groznm, jak i w Moskwie są siły zainteresowane destabilizowaniem sytuacji. W Rosji zaliczył do nich, jak się wyraził, „pewne osoby, które podejmowały decyzje w r. 1994, gdy siły federalne wkręcały do Czeczenii”.

Bierzowski wykluczył jednak jako całkowicie niemożliwe silowe rozwiązanie rosyjsko-czeczeńskiego kryzysu.

Pierwsze tony ropy naftowej z Azerbejdżanu popłynęły w sobotę do rosyjskiego portu Noworosyjsk przez rurociągi, którego niedawno prawonij odcinek przebiega przez teren Republiki Czeczenii. Czeczeński rurociąg został uszkodzony podczas wojny z Rosją; negocjacje w sprawie jego odbudowy i eksploatacji, jakie prowadziły Moskwa i Grozny, były bardzo długie i trudne.

Podczas zakończonej w sobotę kolejnej tury rosyjsko-czeczeńskich rozmów stronom nie udało się wprowadzić z impasem negocjacji w sprawie statusu Czeczenii. Przedstawiciel Groznego powtórzył, że Czeczenia jest niepodległym państwem, zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR Borys Bierzowski oświadczył, że Czeczenia jest nadal integralną częścią Federacji Rosyjskiej. Także w innych kwestiach, poruszonych przez stronę czeczeńską, nie odnotowano postępu.

KULTURA

Największa skandynawska kolekcja na aukcji

Zbiór antyków, określany jako największa prywatna kolekcja w Skandynawii, trafił we wtorek na aukcję w Kopenhadze.

Kolekcję, która może przynieść 17 milionów dolarów, zgromadził Kay Ewe Jensen. Zbiór on fortuny na prowadzeniu nocnych klubów, seks-shopów i supermarketów we Flensburgu w Niemczech.

Na aukcji, największej w Danii od II wojny światowej, są oferowane, w głównym kopenhaskim domu aukcyjnym Bruun Rasmussen, meble, porcelana, lustra, kandelabry i świeczniki, zegary i malarstwo. Większość przedmiotów pochodzi z Europy Północnej.

Jensen zamierza zyski z aukcji przeznaczyć na renowację starych kamieniczyk w Flensburgu.

Niemcy

Przeprowadzka Bundestagu do Berlina w lipcu lub sierpniu

Niemiecki Bundestag (niższa izba Parlamentu) przeprowadzi się z Bonn do Berlina w okresie lipiec-sierpień 1998 r., podczas letniej przerwy w obradach - poinformował we wtorek berliński dziennik „Der Tagesspiegel”.

Wiadomość potwierdziły dobrze poinformowane źródła w Bonn.

Według berlińskiego dziennika, szczegółowy harmonogram przeprowadzki został zawarty w raporcie przewodniczącej Bundestagu, który w środę ma zostać przedstawiony komisiom finansów Bundestagu.

Jak wynika z dokumentu, posłowie oraz ok. 860 pracowników Bundestagu zostaną tymczasowo rozlokowani w gmachach dawnych ministerstw NRD oraz w wynajętych lokalach biurowych, do czasu, aż zo-

stanie zakończona budowa własnych biurów Bundestagu. Ma to nastąpić wiosną 2000 r.

W połowie września minister budownictwa Klaus Töeper wyraził opinię, że do przeprowadzki Bundestagu dojdzie wcześniej - w pierwszej połowie 1999 r.

Rząd Niemiec ma przenieść się z Bonn do Berlina w drugiej połowie 1999 r., chociaż minister budownictwa nie wyklucza, że niektóre resorty znajdą się w stolicy nieco wcześniej.

Również szef rządu (kanclerz) będzie musiał zadecydować się na początek lokalem tymczasowym. Będący w budowie gmach urzędu kanclerskiego ma zostać oddany do użytku na początku 2000 r.

Gospodarka

Rynki światowe w kryzysie, politycy wzywają do spokoju

Rynki finansowe na świecie znalazły się we wtorek, po serii głębokich spadków na głównych giełdach, w najsłabszym od 1987 roku kryzysie, mimo apelu o spokój kierowanych przez polityków odpowiedzialnych za finanse.

Złaz pasaż wtorkową zapoczątkował najsłabszy w historii w liczbach bezwzględnych spadek na giełdzie nowojorskiej, która w nocy z poniedziałku na wtorek zakończyła sesję ze stratami w wysokości 7,18 procent.

W ślady Wall Street poszły wkrótce wielkie giełdy azjatyckie, a przede wszystkim dręczony bezprecedensowym kryzysem Hongkong, gdzie główny wskaźnik Hang Seng dopisał kolejny rekord do długiej listy głębokich spadków z ostatnich dni, tracąc znowu 13,7 proc.

Giełda tokijska, najważniejsza w Azji, która dotąd doznała skutecznego ograniczenia rozmiaru strat, we wtorek straciła więcej niż w poprzednich trzech, bo aż 4,16 proc.

Północne straty poniosła główna

australijska giełda w Sydney, gdzie po początkowym spadku przekraczającym 10 procent nastąpiło wyrównanie, redukując depresję do 7,2 proc. Akcje nowozelandzkie poniosły we wtorek, po dniu przerwy w transakcjach, największe w historii straty 12,46 proc. Akcje singapurskie stanęły o 7,59 proc., tajwańskie o 5,91 proc., malezyjskie o 6,64 proc., południowokoreańskie o 6,63 proc., indonezyjskie o 8,59 proc., tajlandzkie o 6,15 proc. Kryzys dotarł również do Indii, gdzie wtorkowy spadek wyniósł 7,78 proc. Jedynym wyjątkiem była giełda mongolska, której rosnący się rynek zyskał 6,39 proc.

Rynki europejskie, które otworzyły się wkrótce po zamknięciu azjatyckich, przeżyły w pełni brzemień kryzysu, reagując na samym wstępie głębokim spadkiem na wieści o ogólnoswiatowej depresji. Najwęższe i najsłabsze spadła największa niemiecka giełda we Frankfurcie nad Menem, gdzie już na dwie godziny przed otwarciem oficjalnej sesji wskaźnik

IBIS, odzwierciedlający międzyresyjni rynek komputerowy, był niższy o 5,2 proc. niż w poniedziałek.

Bardzo głęboki spadek przeżyła największa w Europie giełda londyńska, której główny wskaźnik FTSE dla 100 akcji znajdował się o 13,40 na poziomie niższym o 6,69 proc. niż w poniedziałek w chwili zamknięcia.

Głębokie spadki notują również giełdy wschodnioeuropejskie. Najsłabszy dotknął giełda bułgarska - 16 procent, ceny w Warszawie obniżyły się o 9,8 proc., w Bukareszcie o 7,1 proc.

Depresji nie powstrzymują apele szefów finansów najważniejszych krajów. W poniedziałek wieczorem amerykański minister skarbu Robert Rubin przypomniał, że fundamenty gospodarki Stanów Zjednoczonych są silne. We wtorek w Japonii minister finansów Hiroshi Mitsuoka zapewnił, iż jego kraj poczuwa się do odpowiedzialności za podjęcie kroków na rzecz stabilizacji gospodarczej w Azji.

Azja i Wall Street oskarżane o bessę na giełdach świata

Maklerzy w Hongkongu wskazują palcami Wall Street. Grające giełdowo w Nowym Jorku obwiniają Tokio. Maklerzy japońscy obwiniają bessę w Hongkongu. Kto właściwie jest winowajcą?

Wielu analityków uważa, że to ratowny spadek kursów akcji na giełdach Azji Południowo-Wschodniej wywołał ostatnią bessę na całym świecie.

Mówią oni jednak również, że sytuacja na rynkach finansowych w takich krajach jak USA i Japonia, dojrzała do korekty w dół, ponieważ inwestorzy dostrzegli, iż wysoka wartość akcji odbiega od przewidywanych zysków spółek.

„Te korekty rynku są jak trzęsienie ziemi: wiadomo, że nastąpią, nie wiadomo tylko, kiedy” - powiedział główny ekonomista Salomon Brothers Asia Ltd., Robert Alan Feldman.

Łączącowa reakcja spadkowa zapoczątkowała w lipcu seria dewaluacji walut w krajach Azji Południowo-Wschodniej. Osłabienie tamtejszych

walut zachwiała wkrótce potem giełdami regionu.

Niepewność co do tego, jak bessa w Azji Południowo-Wschodniej, zwłaszcza ostatnie załamanie giełdy w Hongkongu, wpłynie na gospodarkę światową, skłoniła inwestorów do ograniczania ryzyka i zaczęli wyprzedawać swe akcje na giełdach całego świata.

Jednak, co ważniejsze, wycofywanie się z rynków nastąpiło pośród ostrzeżeń, że zwykła akcja na Wall Street nie będzie trwać wiecznie. Mówił o tym niedawno w Kongresie USA szef amerykańskiego banku centralnego Alan Greenspan.

W latach 1995 i 1996 główny wskaźnik giełdy nowojorskiej, Dow Jones Industrial Average, osiągnął wzrosty dwucyfrowe, a w ciągu najbliższych dziesięcioleci też z reguły się powiększał.

Coraz większy niepokój, że kwintalne giełdy gospodarki, takie jak przemysł komputerowy, mogą ucier-

pieć wskutek nadmiernych zapasów, sprawiły, iż akcje firm amerykańskich stały się szczególnie zagrożone - powiedział strateg giełdowy Ken Okamura z Dresdner Kleinwort Benson (Asia) Ltd.

Choćby osłabienie walut państw Azji Południowo-Wschodniej i ich kłopoty gospodarcze mogą utrudnić eksport do tego regionu, to zdaniem analityków obecna tamtejsza bessa może okazać się korzystna dla firm amerykańskich. Nerwowi inwestorzy będą wykupywać obligacje skarbowe USA, dzięki czemu stopy procentowe utrzymają się na niskim poziomie. Zmalać również groźba wzrostu inflacji, ponieważ dzięki umocnieniu się dolara względem walut azjatyckich polara import z krajów regionu Pacyfiku.

Na obecnej bessie najwięcej stracić zapewne gospodarki państw Azji leżących w strefie Pacyfiku. Ich problemy strukturalne mogą utrudnić przyciągnięcie kapitału potrzebnego do ożywienia wzrostu.

Ukraina

Ruszyła kampania przed wyborami prezydenckimi

Już trzech ukraińskich polityków oświadczyło, że wystartuje w zaplanowanych na październik 1999 roku wyborach prezydenckich. W niedzielę potwierdził swój start w wyborach prezydent Leonid Kuczma, w poniedziałek zrobił to były premier Jewhen Marczuk, a jeszcze przed dwoma miesiącami uczynił to eks-minister sprawiedliwości Serhij Holowatyj.

Nie jest jasne, dlaczego już na 2 lata przed konstytucyjnie ustalonym terminem wyborów prezydenckich, ruszyła na Ukrainie kampania przedwyborcza.

Część kijowskich komentatorów uważa, że doradcy Kuczmy i Marczuka doszli do wniosku, że rezultaty zaplanowanych na marzec przyszłego roku wyborów parlamentarnych doprowadzą do rozpisania przedterminowych wyborów prezydenckich. Obserwatorzy oczekują, że w marcu zwyciężą antyreformatorskie i antyzachodnie siły lewicowe, które mogą spróbować odsunąć Kuczma od władzy.

Prezydent Kuczma uzasadnił swą decyzję o udziale w wyborach prezydenckich przekonaniem, iż sytuacja gospodarcza na Ukrainie będzie ulegała poprawie. Wcześniej obecny prezydent uzależniał starania o reelekcję właśnie od poprawy tej sytuacji. Jewhen Marczuk, który

kierował rządem ukraińskim w latach 1995-96, powiedział, że ekipa prezydenta Kuczmy nie jest w stanie wyprowadzić kraju z głębokiego kryzysu. Marczuk dodał, że ma zamiar opierać się w swych działaniach wykorzystując doświadczenia europejskiej socjaldemokracji, a także doświadczenia rosyjskich reformatorów.

Jeden z najbardziej wpływowych ukraińskich polityków Oleksandr Moroz, który również uważa, że jest za poważnego pretendenta do prezydenckiego fotela, uznał w poniedziałek oświadczenia Kuczmy i Marczuka za przedwczesne i nie sprzyjające stabilizacji sytuacji w Kraju. Moroz odmówił jednak odpowiedzieć na pytanie, co obu polityków mogło skłonić do ich opublikowania stwierdzając jedynie, że zarówno Kuczma jak i Marczuk mieli do tego jakieś podstawy.

Diennik telewizyjny TSN poinformował w poniedziałek wieczorem, że - zgodnie z sondażami - najgłębszą popularnością wśród społeczeństwa cieszą się: Kuczma, Moroz i prezes Narodowego Banku Ukrainy Wiktor Juszczenko. Ten ostatni jednak kategorycznie odmawia - jak dotąd - udziału w wielkiej polityce twierdząc, że jest w pełni usatysfakcjonowany swym obecnym stanowiskiem.

Algieria

Kolejne ofiary przemocy

Blisko 20 cywilów zostało zamordowanych w ciągu ostatnich dni w zamachach dokonanych przez zbrojne grupy islamskie - podała wtorkowa prasa algierska.

Trzy osoby zamordowano w niedzielę w Sig, w pobliżu Oranu /zachodnia część Algierii/, wykorzystując fałszywą „zapórę” drogową.

Dwa tygodnie temu w tym samym regionie podrobnego gardło 43 innym pasażerom, stosując podobną pułapkę.

Trzy inne osoby zabito w nocy z niedzieli na poniedziałek w El-Agla, w pobliżu Tebes /wschodnia część kraju/ w bliżej nieznanych okolicznościach.

W czwartek, w dniu wyborów

lokalnych, pięć osób zginęło od wybuchu bomby w Ghirize, w tym samym regionie. Również w dniu wyborów pięciu cywilów zamordowano w Oled-Dzelil, koło Tlemcen, także w nieznanych okolicznościach.

W sobotę jedna osoba zginęła a kilka innych zostało rannych, kiedy bomba eksplodowała przed meczem w Ajn-Feza, koło Tlemcen.

Nikt nie przyniósł się dotychczas do dokonania tych masakr.

W 1992 roku władze unięwały wybory powszechne wygrane przez islamistów. Od tego czasu, w wyniku fali przemocy ze strony fundamentalistów islamskich, zginęło już 65 tysięcy osób.

USA - Chiny

Jiang Zemin zwiedza narodowe pomniki Ameryki

Pierwsze dni wizyty w USA prezydenta Chin Jiang Zemina upływają pod znakiem zwiedzania amerykańskich pamiątek narodowych, co ma symbolizować podkreślenie głównego sensu jego podróży - umocnienie partnerstwa obu państw po okresie ochłodzenia stosunków w związku z konfliktami o prawa człowieka, wymianę handlową, Tajwan, i proliferację broni atomowej.

Oczekuje się jednak także demonstracji przeciwników wizyty, w tym podczas zaplanowanego na środek spocznika chińskiego gościa z prezydentem Clintonem.

W niedzielę, po przylocie z Pekinu na Hawaje i wysłuchaniu salutu z 24 działami armatnimi na jego cześć, Jiang udał się zlozonym wieńcem pamięć amerykańskich marynarzy, poległych w czasie ataku Japonii na bazę marynarki wojennej w Pearl Harbour w 1941 roku.

W poniedziałek przybył do Williamsburgu w stanie Wirginia, by odwiedzić amerykańskie muzeum-skanon kolonialnej Ameryki. W czwartek prezydent Chin udał się do Independence Hall w Filadelfii, gdzie w 1776 roku podpisał Deklarację Niepodległości USA.

Konkretnym rezultatem wizyty Jianga będzie prawdopodobnie porozumienie, na mocy którego Stany Zjednoczone, w zamian za chińską obietnicę nie sprzedawania Iranowi technologii nuklearnych, uchyla zakaz eksportu do Chin reaktorów atomowych dla celów pokojowych. Ma to przynieść firmom amerykańskim kontrakty wartości miliardów dolarów. Możliwe jest także zawarcie umowy o pomocy amerykańskiej w oczyszczaniu powietrza w Chinach zatrutego wyciekami z tradycyjnych elektrowni na węgiel. Nie oczekuje się natomiast umowy w sprawie obniżenia amerykańskiego deficytu handlowego w wymianie z Chinami - sięgającego 40 mld dolarów (drugi co do wielkości po deficycie z Japonią) - która ułatwiałaby wejście Chin do Światowej Organizacji Handlu (WTO).

Administracji zależy szczególnie, aby chiński prezydent podczas swej podróży - podobnie jak Deng Xiaoping w 1979 roku w czasie swej wizyty w USA - przekonał do siebie i do swego kraju jak największą liczbę Amerykanów, co wzmocniłoby poparcie dla amerykańskiej polityki współpracy z

Chinami, mimo nieufności opinii w USA do komunistycznego reżimu w Pekinie po masakrze studentów na placu Tiananmen w 1989 roku. Strona chińska będzie nalegać zwłaszcza na potwierdzenie przez USA polityki „jednych Chin”, tj. nie uznawania Tajwanu jako niepodległego państwa, i na zmniejszenie amerykańskiej pomocy wojskowej dla tej wyspy.

Na trasie podróży Jianga zapowiedziano demonstracje liczne organizacje obrony praw człowieka, grupy religijne protestujące przeciw prześladowaniom chrześcijan w Chinach, konserwatyści oburzeni na chińską politykę populacyjną (przymusowe sterylizacje i aborcje), oraz związki zawodowe domagające się sankcji na Pekin za bariery protekcyjno-niszczyne. Najbardziej żywiołowych protestów oczekuje się w czasie przemówienia chińskiego prezydenta na Uniwersytecie Harvarda. Strona amerykańska odradzała nawet z tego powodu Chińczykom ten etap wizyty, ale Jiang nie chciał z niego zrezygnować.

Administracja daje do zrozumienia, że dzięki demonstracjom chiński prezydent powinien poznać, co amerykańskie

społeczeństwo myśli o jego reżymie, skoro naciski na zwolnienie dysydentów nie skutkują. Sekretarz stanu pani Madeleine Albright i doradca prezydenta Clintona ds. bezpieczeństwa Sandy Berger podkreślili, że w rozmowach w Białym Domu poruszą kwestię praw człowieka.

W Waszyngtonie policja aresztowała w niedzielę za przekroczenie przepisów 9 demonstrantów z antyobrojcowej grupy Operation Rescue, kierowanej przez Randalla Terry'ego, i z konserwatywnej Christian Defense Coalition, której przed Białym Domem urządzili modlitwę wzywającą do zwolnienia Jianga.

Tymczasem przebywająca w USA siostra znanego chińskiego dysydenta, Wei Jingshenga, zapowiedziała do ad-



ministracji o pomoc w uwolnieniu przebywającego w więzieniu brata. Powiedziała, że Wei, który spędził za kratami niemal całe ostatnie 18 lat, jest umierał, i tylko wstawienie się za nim u Jianga może mu uratować życie.

NA ZDJĘCIU: Jiang Zemin po przylocie do USA.

Fot. EPA-ELTA

W PRASIE POLSKIEJ

Dobrze położeni

W Wilanowie, peryferyjnej gminie warszawskiej chodzi się na cmentarz nie tylko dla oplakania najbliższych.

Na wilanowskim cmentarzu można na co dzień otrzeć się o największych arystokratów, podejrzeć, czy noszą mitrę pod kapeluszem. Można też wykpić sobie miejsce na wieczne spoczywanie, ale nie jest to na kieszonkę nawet średnio zamożnego obywatela. Za to oglądanie pogrzebów i żałobników odbywa się za darmo.

Kiedy wiosną 1992 r. na cmentarzu wilanowskim pogrzebano Ferdynanda Radziwiłła - XV ordynata dawidrogrodzkiego, prawie cały Wilanów stanął w bocznych alejkach, aby obejrzeć największych arystokratycznych „żubrów” w Polsce. Ludzie od rana wypatrywali samochodów z matką zmarłego, księżną Izabellą Radziwiłłową, hrabiostwem Potockimi, Lubomirskimi, Zamoyskimi. Liczono VIP-ów z ambasad.

Mów nam trumną wygłosili sześć - wspomina pani Kobusowa (jej dziadek był w pałacu Branicich tajemnym), którą na kilka dni przed Świętem Zmarłych zastają nad grobem męża, czyszcząc lastrykową płytę.

Nie to, co w 1947 - starsza pani nazwała wspomnieniem - gdyś on odawał ostatnią przysługę hrabiemu Branicom. W normalnych czasach zlamaliby herbową tarczę, bo to byłby ostatni dziedzic Wilanowa; nie zostawił synów. Ale los sprawił, że obrządek był bardzo skromny. Mieszkańcy zapamiętali gumki na nogach wdowy i dziurawe pończochy u Anuski, najmlodszej córki zmarłego. Darnie szukać na cmentarzu grobu ostatnich właścicieli Wilanowa. Adam i Beata Braniccy odeszli z tego świata na początku lat 50. Ich

córka Anna, dziś hrabina Braniczka-Wolska, zadbała, aby trumny z rodziną znalazły się w bezpiecznym podziemiu przypalającego kościoła.

Dla mnie też musi się tam znaleźć miejsce - powiedziała mi, gdy rozmawiałam o trudnościach ostatniej dziedziczki Wilanowa w dogadaniu się z miejscowym proboszczem.

Na honorowym miejscu, koło cmentarnej kaplicy z XVII w. leży siostra hrabiny Braniczkiej Maria Anna de Virion. Jeszcze w roku 1989 była to skromna wiejska mogiła pokryta darnią; dziś stoi tam piękny pomnik z lososiowego marmuru, jakże nie przystający bogactwem do ubożego życia doczesnego pani Marii. Pierwotna córka Adama Wolskiego Braniczki nie miała po wojnie tej siły przebiecia, co pani Anna, która nawet na zesłaniu w Krasnogorsku (lata 1944-47) jako jedyna spośród 16-osobowej grupy arystokratów (a byli tam Radziwiłłowie, Potoccy, Zamoyscy i Braniccy), szybko znalazła wspólny język z kolchoźnikami. Gdy więc miejscowa nauczycielka urządziła pod barakami z internowanymi Polakami pokazową lekcję historii mówiącej: Eta grzy! kniazia, Ani rasze byli krowpiuszczki. Tiepier ani dażny u nas rabotat - uczniowie przybiegli do znanej z dobrego serca Anuski z płaczem, czy naprawdę przedtem była krew biednych.

Obok lososiowego pomnika można przeczytać na zarostach mchem, pokępanej płycie: „August i Aleksandra Potoccy, pielegnując zgrzybiałego starca do śmierci, zwłoki jego przy grobach Dziada i Ojca złożyli, których był współpracownikiem i przyjacielem”. To epitafium dla pałacowego bibliotekarza Hipolita Kownackiego. Ma hrabina Potocka dbała o służbę - każdy, kto przepracował u niej 35 lat, mógł liczyć, że po śmierci wystawi mu kamienny nagrobek. Napisy na płycie

układał Kownacki. Za 50 lat wysługi dostawał się pomnik żelazny, wówczas szczyt mody. Taki, jaki do dziś straszy podpaśdami literami nad prochami nadlokaja Franciszka Kierńskiego.

Rygorystycznie przestrzegano zwyczajów, że w Święto Zmarłych na mogiły ofiśalistów ogrodnik dostarczał chrystematem; natomiast na groby służby pałacowej - fioletowe astry.

Założycielka cmentarza w Wilanowie hrabina Potocka była kobietą złożoną z samych zasad. Za kuzyną Augusta wyszła dlatego, że ojciec chciał ją wydać za generała rosyjskiego w Petersburgu. Hrabianka poprosiła krewnego o ratunek, a ten poprosił o jej rękę. I choć powiadała, że nie dotrzymał jej wierności, pani Augustowa była wdzięczna mężowi za patriotyczny gest. Bez fochów finansowa (w rubryce: wydatki na obsługę własną) kaprysy pewnej subreki z Paryża, która weszła z hrabią w nader ścisłą konfidencję. Raz tylko drgnęła jej serce, gdy znalazła w pałacowej bibliotece „Ars Amandi” Owidiusza. Natychmiast kała wrzucić bezceństwo do kominka.

Z nieważności do zaboru hrabina kała serwowane tylko potrawy przygotowane z darów polskiej ziemi. Nie można było podawać nawet pieprzu, nie wspominając o astrachanskim kawiorze. Nierespektowanie tych zasad kosztowało siostrzeńca dziedziczki Wilanowa utratę całej fortuny. Ożół młody hrabia Kocio, jak go nazywano wśród bliskich, z natury birbant, zaaptyany w czasie przesyłu, jak mu smakuje podana zupa mleczna, odpowiedział wierszem: „Za taką zupkę podobalibyśmy ciocię w pupkę”. Trzeba dodać, że poprzedniej nocy hrabia Konstanty bałował do rana w „Europejskim”. Pani Augustowna natychmiast podniosła się z szelaznolą i jak czarna chmura gradowa (od upadku powstania listopadowego chodzila w żalobie) posunęła do swego gabinetu. Nazajutrz zmieniła testament, przepi-

sujać cały majątek krewnym z bocznej linii Branicich.

Tylko wązka ścieżka dzieli zasrnięte groby wilanowskiej służby: Trzewików, Fedorowiczów, Prydzrów, Kanabusów od dużego, otoczonego darciną grobu z małtańskim krzyżem. Prosta tabliczka informuje, że jest to miejsce wiecznego odpoczywania Janusza Radziwiłła, Izabelli Radziwiłłowej żony Karola Radziwiłła oraz jego zięcia Edmunda i wnuka Ferdynanda z Radziwiłłów. Na debowym krzyżu widnieje rzymska numeracja przy słowie: ordynat. Powściągliwość to wręcz ostentacyjna. Bo byłoby co do napisania w epitafium Januszowi Franciszkowi Ksaweremu Radziwiłłowi potomkowi Hohenzollernów ordynatowi na Ojciec i w Nieborowie. W rodzinnym grobie spoczywa też Edmund Radziwiłł, którego pogrzeb w 1969 był sensacją, bo z udziałem krewnych z Ameryki - Kennedych. Gapię, ciekawia siostry prezydentowej Jacqueline, omal nie stratali żałobników.

Oficjalnie cmentarz w Wilanowie jest od kilku lat zamknięty. Ale proboszcz od czasu do czasu znajduje wolne miejsce. Tak było, gdy w latach 90. rodzina chciała pochować - z udziałem trzech księży - pewnego prezesa Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Przez protekcję pogrzebano na eksponowanym miejscu księcia Romana Wilhelme, choć ksiądz proboszcz Bijak (skądinąd znany ze swego temperamentu politycznego) powiada, że żałuje tego kroku. Dlaczego? - A to już tajemnicą mego serca - odpowiada mi.

Nowe grobowce, sądząc po jakości marmuru, należą do ludzi bardzo bogatych. Na jednym z nich, obok nazwiska zmarłego rzuca się w oczy duży, złożony napis: „Wieżień Polski Ludowej”

Helena KOWALIK
„Trybuna Śląska”

Kara za wycieczki do ginekologa

Za wycieczkę do Lwowa 13 ciężarnych kobiet w celu usunięcia ciąży Sąd Rejonowy w Lublinie skazał na półtora roku więzienia 42-letniego Jerzego T. Świadcami w tej sprawie byli uczestnicy aborcyjnych wycieczek.

Jak się potocznie mówi, „aborter” - Jerzy T. - nie był do tej pory karany.

Sąd uciął proces. Uznał, że dla dobra sprawy tajemnica musi pozostać także uzasadnienie orzeczonej kary. Dlatego wczoraj publicznie został odczytany tylko sam wyrok: „Jerzy T. jest winny zarzucanym mu czynom, sąd skazuje go na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę 3 tys. zł”.

13 ciężarnych Polek, które chciały usunąć ciążę, trafiły na początku 1995 roku do Jerzego T. dzięki ogłoszeniom w prasie (pisałyśmy o tym w lutym ub. roku). Skazany wczoraj mieszkaniec Lublina po zainkasowaniu 700 zł wozil je własnym samochodem do jednego z lwowskich szpitali. Tam ukraiński ginekolog wykonywał zabiegi. Sprawa jednak szybko wyszła na jaw. Jerzy T. został aresztowany 11 maja 1995 roku, ale za poręczeniem finansowym wyszedł na wolność 23 sierpnia - powiedział nam wczoraj Artur Ozimek, przewodniczący, prowadzącego sprawę, Ił wydziału karnego w Sądzie Rejonowym w Lublinie.

Sędziwo i proces trwały ponad 2 lata (cztery opasłe tomy akt zawierają także zeznania uczestniczek wycieczek). Wyrok nie jest prawomocny.

Krzysztof ZBYTNEWSKI
„Super Express”

Lubimy igraszki w pościeli

Francuzi kochają się przeciętnie 151 razy w roku i z tym wynikiem zajmują pierwsze miejsce na świecie w tej „dyscyplinie”. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez Durex - brytyjską firmę produkującą prezerwatywy.

Ankietarzy wynajęli przez firmę dotarli do sypialni prawie 10 tysięcy osób w 14 krajach na całym świecie.

Prym w tej dziedzinie wiodą Francuzi, którzy kochają się przeciętnie 151 razy w roku. Wyprzedzili oni nieznacząco Amerykanów, kochających się 148 razy w roku. Amerykanie za to kochają się najdłużej - przeciętny stosunek trwa u nich prawie pół godziny. Najsybiej natomiast „te sprawy” załatwiają Włosi - przeciętnie 13,8 minuty i mieszkanie Hongkongu - 12,3 minuty. Ci ostatni w ogóle znajdują się na samym dole skali, również jeśli chodzi o częstotliwość stosunków - być może dlatego, że są pracownikami i po ciężkim dniu są zbyt zmęczeni, żeby jeszcze baraszkować w łóżku.

Stopniowo obniża się wiek, w którym jest „ten pierwszy raz”. W ubiegłym roku przeciętny wiek osoby rozpoczynającej życie seksualne wynosił 17,6 roku, w tym roku wynosi już tylko 17,4.

Po dokładnym podliczeniu wszystkich danych okazało się, że ludzie na świecie (z terenów objętych badaniami) kochają się przeciętnie 112 razy w roku - o trzy razy więcej niż w roku ubiegłym. Okazało się też, że ludzie coraz mniej obawiają się AIDS, chorob przenoszonych drogą płciową i niepozadanych ciąży. Zdaniem firmy Durex połączenie tych dwóch tendencji może dla wielu chłanków okazać się zabójcze.

MAR, (REUTERS)
„Super Express”

Witaj, Polsko!

Nie żalują, że zostawili tam „kawal zięcianie” - rodzinę, znajomych, mieszkanie. Wspominają widok grzyba atomowego, całonocne kolejki do maszyn i to, jak ich matki szepotały, że chcą wrócić do Polski.

Ci, co mieszkali w Karagandzie, w Kazachstanie, mówią, że jeszcze kilka lat temu można tam było spać tak ze sto narodowości: Polaków, Rosjan, Niemców, Kazachów, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, a nawet Koreńczyków i Chińczyków. - Do 1953 roku nikt nie przyjechał tam dobrowolnie. Wszyscy przymusowo. To było miasteczko więźniów i anukowców - mówi Bronisława i Anatol Niewoźniński, Polacy, którzy wrócili do Polski dwa lata temu. Mieszkają w Katowicach.

Nikt się tam nie pchał

Polaków wygnal do Kazachstanu stalinowski reżim. W latach 30. z zachodniej Ukrainy przesiedlono kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Do czasu wojny polsko-bolszewickiej rodziny mieszkające w Polsce, niedaleko Zbrucza. Po wojnie przesunęto granicę i znalazła się na Ukrainie. W 1936 zaczęto nas wywozić - opowiada Anatol Niewoźniński. Wielu nie wytrzymało zmian klimatycznych. Zimą temperatura spadała do minus 40 stopni. Kożuch musiał wiesić w każdej sypialni. Zwykle Polaków przesiedlano na step. W ziemi trzeba było wykopać sobie jamę, która służyła za dom.

Gdy nadszła druga wojna światowa, Polacy, których nie zabierano na front, byli potrzebni do budowy

kopalń w Karagandzie. Z małych wiosek transportowano mężczyzn, którzy w morderczych warunkach pracowali od rana do nocy. - To było koszmarnie. Oni opowiadali, że za zupę robiła szara cieć. Jak się trafiła w niej głowa śledzia, albo dwie, to było święto - opowiada Anatol. W Karagandzie agitał Wanda Wasilewska za wstąpienie do armii Berlinga. Tuż po wojnie górnicy ścigali do Karagandy rodziny. Tak powstało wielkie zagłębie górnictwa hutniczego.

Dzisiaj w Kazachstanie mieszka około 70 tys. Polaków. W dowodach osobistych mają wpisaną narodowość polską. Do 1956 roku nie mogli nigdzie wyjechać. - Raz na dwa trzeba było się zgłosić do komendanta i zameldować. Nawet babcię uznawano za wroga narodu - opowiada Niewoźniński. Niechętnie przyjmowano Polaków na wyższe uczelnie. O chodzeniu do kościoła nie mogło być mowy. Raz, że nikt się do wiary nie przyniósł, dwa, że nie było kościoła. Aż Polacy złożyli się na świątynię i kupili mały budynek. W 1955 r. pierwszy raz widziałem księdza. Właśnie wyszedł z wiczenia, w kapłani nosił dynamit - wspomina Niewoźniński. - Jak nie miał opłatki, to z chleba robił kulki i tak dawał komunię - dodaje Bronisława. Potem ksiądz spędził jeszcze trzy lata w więzieniu. Władze uznały, że nie robi, a leniuchujący z nich zamykał.

Z dzieciactwa i młodości Niewoźniński pamięta pierwszy wybuch jądrowy przeprowadzone w Kazachstanie. - Zyrandole dyndały w mieszkaniach, a grzyb po wybuchu na widnokręgu był piękny - wspomina.

Z Marksem w kolejce

Wiekoszko Polaków z Kazachstanu chce dzisiaj wrócić do Polski. Mówią, że na Wschód nikt dobrowolnie się nie pchał. - Wszyscy żyją w tak ciężkich warunkach, że na pewno nikt nie byłby dla Polski ciężarem - uważa Bronisława Niewoźnińska.

W polskich rodzinach mówiło się w ojczystym języku i cicho szeptało o powrocie. Do końca lat 60. można było jeszcze jakoś związać koniec z końcem. W sklepach była nawet wędlin. Kryzys nastąpił w połowie lat 70. Minimum, które trzeba było odczekać, wynosiło cztery godziny. Jak rzucić kość, trzeba było stać całą noc. - Raz czytałem Marksa w kolejce. Gdy dochodziłem do lady, kości brakło. Ale egzamin zdałem na piątą - cieszy się Anatol.

Bronisława Niewoźnińska ukończyła kierunek „wzobogacenie węgla” na uczelni technicznej w Karagandzie. Jej mąż jest inżynierem automatyki, zrobił też doktorat. Kilka lat temu postanowili, że przyjadą do Polski. - Tam żyć się nie dało. Przed wyjazdem tutaj dwa lata nie jedliśmy parówek - mówią. - Po kolei wszyscy wyjeżdżali. Najpierw Żydzi, potem Niemcy. Ci ostatni co do jednego - dodają.

W Kazachstanie bez działki przetrwać się nie da. Niewoźniński wylicza: dla skarbowo można z niej wyhodować 100 worków ziemniaków, 100 kg kapusty... Z wszystkich warzyw powstanie gdzieś 120 słoików. Gdy rodzina przyjechała do Katowic, od razu spytała, gdzie tu można działkę kupić.

Jaki to bogaty kraj

Dzisiaj Niewoźniński mieszka w komunalnym bloku w Katowicach.

Córka Zosia ma 21 lat i studiuje na piątym roku medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do Polski przyjechały z nią obie mamy - starszuszki. Gdy były to z rodziny wraca z zakupów, pyta, czemu tak szybko. A gdy przynosi się wędlinę, to od razu: „Jaka była kolejka?”. Gdy tłumaczy się im, że kolejek nie ma, z niedowierzaniem brzęc głowami. - I mówią, jaki to bogaty kraj, ta Polska - opowiada Bronisława.

Największą boleścią Niewoźnińskich jest brak dokumentów. Do Polski przyjeżdżali na prywatne zaproszenie z siedmioma kartonami pełnymi książek. Przez rok tulał się po Bytomiu, w przejściowym mieszkaniu, z którego ich wyrzucili. Dzisiaj mają tylko karty stałego pobytu ważne na rok, córka - na czas studiów. Gdy skończy naukę, powinna wrócić - oficjalnie - do Kazachstanu. Babciom nie wypłacana jest emerytura, bo nie ma umowy między Polską a Kazachstanem o transferze emerytur.

Z całej rodziny pracuje tylko Anatol Niewoźniński - jako przedstawiciel handlowy na Wschód jednej z bytomskich firm. Pierwszego października skończyła im się ważność kazachskich paszportów. Nie wiedzą, co z nimi dalej będzie. - Żeby uzyskać status repatrianta, powinniśmy złożyć plik dokumentów w Ambasadzie Polskiej w Alma Acie, czyli pięć tysięcy kilometrów od Katowic - martwią się. Boją się, że gdy wyjadą w jedną stronę, drogi powrotnej już nie będzie. Mieszkanie i działkę sprzedali w Kazachstanie za bezcen. Ich jedynym marzeniem jest polskie obywatelstwo.

Monika KRZĘZEL
„Trybuna Śląska”



Fair Play Szlachetne zachowanie się - trzecią życia

Narodowy Komitet Olimpijski Litwy (LTKO), propagując idee szlachetnej walki i godnego zachowania się, wczoraj w Kownie w Instytucie Wychowania Fizycznego zorganizował międzynarodową konferencję na temat „Szlachetne zachowanie się - trzecią życia”.

Podczas konferencji, na którą zaproszono ponad 300 nauczycieli wychowania fizycznego z całej Litwy, studentów wyższych uczelni Kowna, wygłoszono sześć referatów. Autorami ich byli kierownicy katedry Instytutu Wychowania Fizycznego profesor Stanislovas Stonkus, msiogre Kazimieras Vasilas, sekretarz generalny Litewskiego Komitetu Fair Play Algis Daumantas, doktor filozofii Arvydas Juozaitis. Referaty wygłoszili również goście z Polski - kierownik katedry nauk humanistycznych Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie prof. Zofia Żukowska i prektor tej Akademii prof. Ryszard Żukowski.

„W Polsce, podobnie jak i w wielu krajach Europy, ruch Fair Play już liczy ponad ćwierć wieku, zaś na Litwie aktywnie propagować szlachetne zachowanie się w sporcie zaczęło tylko przed kilku laty, toteż było bardzo przyjemnie usłyszeć o działalności w tej dziedzinie naszych sąsiadów i podzielić się doświadczeniem, - powiedział prezydent litewskiego ruchu Fair Play profesor Stanislovas Stonkus.

Podczas konferencji prasowej, która się odbyła w przedmówieniu konferencji w siedzibie Komitetu Olimpijskiego Litwy, prezydent polskiego klubu Fair Play Zofia Żukowska powiedziała, że wśród polskiej młodzieży jest bardzo popularny młody „Śnieżek-Fair Play”, który przeprowadza różne akcje, konkursy, majaki na celu propagandzie idei szlachetnej walki i współzawodnictwa. Działający przy Polskim Komitecie Olimpijskim klub Fair Play zrzesza olimpijczyków, dziennikarzy, pracowników naukowych, nauczycieli, szeregowych sportowców.

Prof. Ryszard Żukowski poinform-

ował, że w większości szkół wyższych Polski planuje się wprowadzenie dyscypliny pedagogiki sportowej.

Prezydent NKOI Litwy Arturas Povilinas mówił o tym, że ta konferencja bardzo przyczyni się do realizowania programu współpracy organizacji sportowych Litwy i Polski.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC) przeprowadził konkurs rysunków dziecięcych na tematy sportowe. Podstawową nagrodę w grupie dzieci 6-8-letnich zdobył uczeń Wileńskiej Szkoły Początkowej nr 13 Karolis Staknys. Arturas Povilinas wręczył Karolisowi dyplom MKOI i nagrodę (piękny zegarek ręczny z emblematem MKOI). K. Staknys i nauczycielka otrzymała również album olimpijski. Pani Zofia Żukowska wręczyła laureatowi legitymację i odznakę polskiego klubu Fair Play.

Mieczysław RADZIWILLOWICZ NA ZDJĘCIU: prezydent NKOI Litwy Arturas Povilinas i prof. Zofia Żukowska wręczają nagrodę Karolisowi Staknysowi w obecności jego nauczycielki i mamy.

Fot. Viktoras Kapocius

Koszykówka

W lidze polskiej

W lidze polskich koszykarzy na koniec pierwszej rundy nie pokonana w rozgrywkach krajowych Mazowszanka Pekasas Pruszków przegrała po 13 zwycięstwach z rzędu z Pogonią Ruda Śląska 76:81 (26:36). Drużyna Polonii Partę Przemysłu i Pogoni nadal notują zwycięską passę. Olimpijczycy wygrali po raz dziewiąty z ostatnich 10 występów i uocumili się na 5 miejscu. Z niespodzianką należy wymienić dopiero drugie zwycięstwo w sezonie Stali Stalowa Wola nad AZS Elan Toruń 82:76 (33:38).

Oto wyniki spotkań: Browary Tyskie Bobry Bytom - Stal Stalowa Wola 97:73, Polonia Przemysł - AZS Elana 78:76, Pogoń - Zespół Śląsk Wrocław 97:94 po dwóch dogrywkach (91:91, 82:82), Notec Inowrocław - Zagłębie Maki-Bor Sosnowiec 59:77, Browar Dąbki Białystok - Zespół Śląsk 74:89, PKK Warta Szczecin - Unia Tarnobrzeg 86:84, Polonia Partę - Komfort/Forbo Stargard 84:76, Stal - AZS Elana 82:76, Azoty Nobiles Wrocław - Browary Tyskie 62:78.

Oto sytuacja w tabeli rozgrywek

ny. 10.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Wydział zabójstw”. 23.30 - S. „Fall Guy”. 0.15 - TV „Lietuvos rytas”. 1.05 - A. Girzadas przedstawia. 1.40 - Z Hollywoodu.

BALTYCKA TV

8.30-17.00 - Program BBC.

17.05 - Muzyka. 18.00 - S.

„Tak widać się kreśli”. 18.55 -

Telegra. 19.00 - S. „Dallas”.

19.55 - Wiadomości. 20.00 -

Humor. 20.30 - Film fab. 20.55 -

Telegra. 21.00 - Film fab.

„Mania wielkości”. 22.50 - S.

„Dobrych chłopców, złych chłopców”. 23.40 - Humor. 0.10-8.30 - CNN.

TV-3

8.30 - Teleshop. 8.45 - S.

„Santa Barbara”. 9.30 - S.

„Uroczaj dzielnicy”. 10.15 - S.

„Mari Mar”. 15.30 - Teleshop.

15.45 - S. „Jessica Fletcher”.

16.30 - Muzyka. 16.55 - S.

„Nareszcie dzwonek”. 17.20 -

Budownictwo. 17.45 - Film

anim. 18.10 - S. „Santa Barbara”.

19.00 - Wiadomości. 19.15 -

S. „Mari Mar”. 19.40 - Telegra.

19.45 - S. „Uroczaj dzielnicy”.

20.05 - Telegra. 20.30 -

Komedia „Zonaty i dzieci”. 21.00 - S.

„Jutrzejsza gazeta”. 21.55 -

Telegra. 22.00 - S. „Nowojorscy giniarze”. 22.50 -

Sport. 23.00 - Wiadomości.

23.15 - Telegra. 23.20 - S. „Stre-
fa zmiroku”. 23.45 - Komedia.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Wilna. 8.15 - Za-
wód. 9.05 - Paluszki liczą. 9.40 -
Stolica. 10.00 - Gwiazdy
sportu. 10.15 - Sezon jesien-



przed rundą rewanżową, która rozpocznie się już w najbliższy czwartek (drużyna, wygrane, punkty):

1. Mazowszanka	13	27
2. Browary Tyskie	11	25
3. Zespół Śląsk	9	23
4. Zagłębie	9	23
5. Polonia	9	23
6. Pogoń	8	22
7. Komfort/Forbo	6	20
8. Trefl Sopot	6	20
9. AZS Elana	6	20
10. Browar Dąbki	5	19
11. Azoty Nobiles	5	19
12. Unia Tarnobrzeg	6	19
13. Notec	5	18
14. PKK Warta	4	18
15. Stal	2	16

Warcaby

Sukcesy Polki

Mistrzostwa świata kobiet w warcabach zakończyły się w Mińsku Mazowieckim zdecydowanym zwycięstwem Zoi Gołubiewicz z Łotwy. Zgromadziła ona 20 pkt z 26 możliwych. Mistrzyni Polski Ewa Schall wraz z Olą Kamyszewską z Białorusi podzieliły drugie miejsce - po 15 pkt. Spotkają się one w dodatkowym meczu o prawo gry z aktualną mistrzynią świata w przyszłym roku o tytuł mistrzyni świata. W warcabach kobiecych co dwa lata odbywają

się turnieje o tytuł mistrzyni świata, a w latach przystych mecz mistrzyni i pretendenci.

Dodatkowy mecz między Polką i Białoruską odbędzie się w grudniu w Częstochowie.

Słabo w tym turnieju wystąpiła warcabistka litewska Romualda Szidlauskienė, która zajęła ostatnie, 14 miejsce, gromadząc tylko 8 pkt.

Inf. wl.

Gimnastyka artystyczna

Godne zastępstwo

Złoty medal w najbardziej prestiżowej konkurencji - wieloboju indywidualnym w mistrzostwach świata w gimnastyce artystycznej w Berlinie wywalczyła Jelena Witryszcenko z Ukrainy. Wyprzedziła ona mistrzynię świata w konkursie drużynowym, Rosjanin Natalię Lipkowską i Janinę Batyrzinę.

20-letnia Witryszcenko godnie zastąpiła w Berlinie swoją słynną rodaczkę, mistrzynię olimpijską z Atlanty Jekatierinę Sieriebrianką, która na mistrzostwa świata nie przyjechała. Witryszcenko zdobyła trzy kolejne złote medale: w ćwiczeniach ze skakanką (pierwsze miejsce ex aequo z Rosjanką J. Batyrziną), maczugami i wstążką. Jedynie w finale obrczy zajęła drugie miejsce, mimo

iz uzyskała maksymalną notę - 10 pkt. Idealną ocenę sędziowie przyznali również Rosjance N. Lipkowskiej, która była lepsza w eliminacjach turnieju drużynowego.

Rosjanki obroniły tytuł mistrzyni świata w konkurencji ekip, wyprzedzając Białorusianki i Ukrainki.

Inf. wl.

Pilka nożna

Inf. wl.

Na początek - remis

W Luksemburgu rozpoczął się turniej eliminacyjny do mistrzostw Europy juniorów do lat 16. W pierwszym spotkaniu reprezentacja Litwy zremisowała z drużyną Szwecji 2:2 (0:2). W innym spotkaniu tej grupy Francja wygrała z zespołem gospodarzy 5:0.

Rugby

Mecze eliminacyjne

* Kompletnym fiaskiem zakończył się inauguracyjny występ polskich rugbyistów w eliminacjach mistrzostw świata 1999 roku. Polski zespół doznał porażki w spotkaniu z Holandią 7:49 (0:32).

* W eliminacyjnym meczu do mistrzostw Europy reprezentacja Litwy 25:23 (6:6) pokonała Łotwę. W pierwszym gracie występują również Jugosławia, Szwajcaria i Moldova.

Inf. wl.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 16.00, 19.00,

22.00 - Wiadomości. 7.20,

23.10 - Oddział dziurny. 7.35

- S. „Ocean”. 8.25 - Strong

przedstawia. 8.30 - Pieniądze.

8.50, 9.50, 0.30 - Towary

począ. 9.00 - S. „Santa Barba-
ra”. 13.30 - Złota mapa Rosji.

14.00 - Tenis. 16.20 - Pro-
sławny kalendarz. 16.25 - S.

„Santa Barbara”. 17.20 - Dla

dzieci. 17.40 - Historia pew-
nego wydarzenia. 17.55 - S.

„Ocean”. 18.50 - Mój Puszkin.

19.25 - Drobnostki. 19.45 -

Narodowe interesy. 20.15 -

Komedia „Asy podziemia”.

22.20 - W czas. 22.25 - Pro-
gram I. Ugołnikowa. 23.30 -

Tenis. 24.00 - Schemy do nie-
ba.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 -

Reportaż. 8.40 - Program dla

dzieci. 9.10 - Zaproszenie. 9.30 -

Wiadomości. 9.45 - Teledy-
ski na zyczenie. 9.55 - Wiado-
mości - pogoda. 10.00 - Film

dok. 10.30 - Serial dla młodych

widzów. 11.00 - „Wiktoria-
czki”. Pan pochodzi z Beau-
vais”. 11.15 - Film fab. 12.00 - Film

dok. 12.30 - Program rozryw-
ki. 13.00 - Wiadomości. 13.15 -

„Błisko, coraz bliżej” - serial

pol. 14.30 - Reportaż. 15.10 -

Folkloru nuty. 15.30 - Program

poradnikowy. 15.45 - Nie ty-
ko Wawel. 16.00 - Panorama.

16.20 - Omówienie programu

dla. 16.30 - „Ossolińska

księżniczka”. 17.00 - Przegląd

Prasy Polonijnej. 17.15 - Auto-

Moto-Klub

7.00 - Poranek z Polsatem.

8.45 - Polityczne graffiti. 8.55

- Poranne informacje. 9.00 -

Serial anim. 9.30 - „Renegat”.

Serial sensac. 10.30 - „Zar-
młodności” - serial obycz. 11.30 -

„Nieustraszone” - serial sen-
sac. 12.30 - „Moloney” - film

USA. 13.30 - Dwieście wspa-
niałych - show. 14.00 - Disco

Relax. 15.00 - Magazyn moto-
ryzacji. 15.30 - Trzy kwadraty

- teleturynie. 16.00 - Serial

anim. 16.30 - Magazyn mo-
dy. 17.00 - Informacje. 17.15 -

Grabawa. 17.45 - „Drużyna „A”

- serial sensac. 18.45 - „Perla”

- film USA. 19.15 - „Świat

według Bundaych” - serial ko-
med. 19.45 - Informacje. 20.00 -

„Powrót Supermana” - serial

przygod. 20.55 - „F/X” - film

USA. 22.00 - „Karate Kid 3” -

film USA. 0.05 - Wyniki Lot-
to. 0.15 - Informacje i biznes

informacje. 0.35 - Polityczne

graffiti. 0.45 - Na każdy temat.

1.45 - Muzyka.

8.00 - RTL7 zaprasza. 8.10

- Siódemka dzieciakom. 9.50 -

„Sunset Beach” - serial obycz.

13.00 - „My i one” - serial ko-
med. 13.20 - „Policjanci z Miam-
mi” - serial krym. 13.55 - Tele-
shopping. 15.10 - „Klan Mc-
Gregorów” - serial obycz.

16.00 - „Słodka dolina” - serial

dla młodzieży. 16.20 - Siódemka

dla młodzieży. 17.30 - „Bied-
na mała bogata dziewczynka” -

serial obycz. 18.20 - Serial

dla młodzieży. 18.40 - „My i

one” - serial komed. 19.00 -

„Sunset Beach” - serial obycz.

19.45 - Prognoza pogody.

19.50 - 7 minut - wydarzenia

dnia. 20.00 - „Klan McGrego-
rów” - serial obycz. 20.50 -

Prognoza pogody. 20.55 - „Po-
słubie modelki” - film USA.

22.35 - 7 minut - wydarzenia

dnia. 22.45 - „Biedna mała bo-
gata dziewczynka” - serial obycz.

23.35 - „Adwokat i

prokurator” - serial krym. 0.20

- Program rozryw.

ŚRODA

29 PAŹDZIERNIKA

LIV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 -

Film anim. 9.00 - Menora. 9.30 -

Styl. 10.00 - S. „Niespokojne

gimnazjum”. 10.45 - S. „Przy-
chyliny wiat”. 11.30 - Znaki.

12.30 - S. „Czerwone i czarne”.

13.15 - Ruletka w kawiarni

Konrada. 16.00 - Wiadomości.

16.10 - Dla domu. 16.30 -

S. „Niespokojne gimnazjum”.

17.20 - Teletarif. 17.50 - Wiado-
mości. 18.30 - Wiadomości.

19.00 - S. „Przychyliny wiat”.

19.45 - Mój dom. 20.00 - Mi-
lioner. 20.20 - Loteria. 20.30 -

Panorama. 21.00 - Studio sport.

21.15 - Program psych. 22.20 -

Film fab. „Wybraniec”. 23.30 -

Dziennik wieczorny. 23.40 -

Cd filmu.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 -

Poranne koło. 9.00 - Teleshop.

9.05 - S. „Bez domu jest źle”.

9.50 - Miviga przedstawia.

10.00 - S. „Słoneczne wybrze-
że”. 10.45 - Teleshop. 11.15 -

ABC zdrowia. 12.00 - Spra-
wy 97. 12.55 - Od... do. 13.50 -

Niwy. 14.20 - Po obu stro-
nach muru. 15.15 - Teleshop.

15.30 - S. „Skrydła marzeń”.

16.20 - S. „Słoneczne wybrze-
że”. 17.10 - S. „Zar młodości”.

18.00 - S. „Bez domu jest źle”.

18.55 - Teleshop. 19.00 - S.

„Zawrót głowy para”. 19.30 - S.

„Romans radiowy”. 20.00 -

Wiadomości. 20.30 - Czerwo-
na linia. 21.30 - S. „Szości

Himalaizm

Polacy ponownie zaatakują zimą Nanga Parbat

Po nieudanej, ubiegłorocznej próbie, polska wyprawa alpinistyczna pod kierownictwem Andrzeja Zawady ponownie chce tej zimy atakować niezdobyty dotychczas o tej porze roku szczyt Nanga Parbat, który ma wysokość 8 125 m i leży w Himalajach, w Pakistanie.

Rok temu podobna ekspedycja, także kierowana przez A. Zawadę, zakończyła się niepowodzeniem. Po kilkutygodniowym „oblężeniu” Nanga Parbat, atak szczytowy - przeprowadzony przez Zbigniewa Trzmielę z Poznania i Krzysztofa Pankiewicza z Łodzi - zakończył się kilkaset metrów od wierzchołka, a obaj wspinacze zaplacił za to ciężkimi odmrożeniami.

Jako trase zimowego ataku wybrano drogę Kinshofera, szlak pokonany w 1962 r., a prowadzący na szczyt z doliny Diamir. Ta sama ściana atakowana Nanga Parbat ubiegłoroczna ekspedycja. W projektowanym składzie wyprawy na Nanga Parbat, organizowanej przez Polski Związek Alpinizmu, a sponsorowanej m.in. przez dziennik „Rzeczpospolita”, mają się znaleźć tacy himalaistycy jak Maciej Pawlikowski i Piotr Konopka z Zakopanego, Piotr Pustelnik z Łodzi, Ryszard Pawlikowski i Jacek Fluder z Katowic. W wielu z nich (Fluder, Pawlikowski, Fluder) brało udział w poprzedniej wyprawie Zawady na Nanga Parbat. Pawlikowski był już na kilku „ośmiotysięcznikach”, także Zima, Pustelnik i Pawlikowski mają na swoim koncie wejścia na Mount Everest, K2 i inne „ośmiotysięczniki”.

Zdaniem niektórych specjalistów od zagadnień himalaistycznych, te kilka nazwisk, należących do czołówek himalaizmu, to za mało, aby skompletować kilkunastoosobową, wyrównaną skład wyprawy zimowej na Nanga Parbat. Sportowy himalaizm i alpinizm w Polsce - twierdzą - mocno podupadł od czasów błyskotliwych sukcesów w górach całego świata Jerzego Kukuczki, Krzysztofa Wielickiego, Leszka Cichego, Wandy Rutkiewicz czy Eugeniusza Chrobaka.

Z kolei L. Cichy (obecnie prezes PZA) jest zdania, że wyprawa nie jest pozbawiona szans na sukces. Świadczy o tym - jego zdaniem - to, że wielu uczestników ubiegłorocznej ekspedycji zdecydowało się pojechać na Nanga Parbat zimą jeszcze raz. Muszą więc być przekonani, że - wykorzystując doświadczenia z poprzedniej zimy - zdolają pokonać górę. Szef ekspedycji A. Zawada prowadził w latach 70 i 80 najbardziej znaczące polskie wyprawy alpinistyczne. Kierował m.in. zespo-

łem, który dokonał pierwszego zimowego wejścia na najwyższy szczyt świata - Mount Everest (8 848 m - Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki 17 lutego 1980 r.).

69-letni A. Zawada uchodzi za twórcę himalaizmu zimowego. Jeszcze w 1973 r. z Tadeuszem Piotrowskim zdobyli zimą - jako pierwsi alpinisci - szczyt przekraczający wysokość 7000 m. Był to najwyższy wierzchołek górskich Hindukuszu Afgańskiego - Noszak (7 495 m). Rok później Zawada kierował pierwszą zimową wyprawą w Himalaje - na Lhotse (8 501 m). Tylko 200 m zabrakło wówczas jemu i Andrzejej Heinrichowi do zdobycia wierzchołka. Potem były udane wyprawy na Mount Everest, Cho Oyu, Lhotse. Zawada zorganizował także przed kilku laty zimową ekspedycję na drugi co do wysokości szczyt ziemi K2 (8611 m) w Karakorum i ubiegłoroczna - na Nanga Parbat. Obie nie przyniosły Polakom sukcesu.

Zimowy himalaizm - najtrudniejsza dziedzina alpinizmu - była przez kilkanaście lat domeną polskich wspinaczy. Wszystkie pierwsze zimowe wejścia na siedem ze zdobytych dotychczas w kalendarzowej zimie „ośmiotysięczników” przypadły Polakom (wszystkich samodzielnych szczytów Himalajów i Karakorum, przekraczających 8 000 m jest 14). I dla niego to w sytuacji, gdy wielu było chętnych do sięgnięcia po pierwsze zimowe wejścia w Himalajach.

x x x

Lista „ośmiotysięczników”, z zaznaczeniem, które zostały pokonane zimą:

Mount Everest	8 848 m
(zdobyty zimą)	
K2	8 611 m
Kangczendzonga	8 586 m
(zdobyty zimą)	
Lhotse	8 501 m
(zdobyty zimą)	
Makalu	8 463 m
Cho Oyu	8 201 m
(zdobyty zimą)	
Dhaulagiri	8 167 m
(zdobyty zimą)	
Manaslu	8 163 m
(zdobyty zimą)	
Nanga Parbat	8 125 m
Annapurna	8 091 m
(zdobyty zimą)	
Gasherbrum I	8 068 m
Broad Peak	8 047 m
Gasherbrum II	8 035 m
Shisha Pangma	8 027 m

Andrzej SKŁODOWSKI
(PAP)

Formuła 1

J. Villeneuve mistrzem świata

Kanadyjczyk Jacques Villeneuve (Williams-Renault) zdobył tytuł mistrza świata Formuły 1 na 1997 rok. Jego najgroźniejszą rywalizację w dotychczasowej lidze klasyfikacji mistrzostw świata Niemiec Michael Schumacher (Ferrari) zderzył się z Villeneuve na 48 okrążeniu ostatniego w tym sezo-

nie wyścigu - Grand Prix Europy na hiszpańskim torze Jerez - i wypadł z trasy. GP Europy wygrał Fin Mika Hakkinen, który wyprzedził swojego kolegę z zespołu McLaren-Mercedes, Szkota Davida Coultharda. Trzecie miejsce zajął Jacques Villeneuve. (PAP)

Sprzedam starą lodówkę „MINSK”.
Tel. 45-42-20.

(Zam. 1059-D)
Kupię stare medale, popiersia i portrety związane z A. Mickiewiczem.
Tel. 77-70-93.

(Zam. 1060-D)
Sprzedam Toyota-Corolla Kombi 1989 r.
Tel. 46-65-31 (wieczorem).
(Zam. 1061-D)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 października zachmurzenie zmienne, opady śniegu. Wiatr zachodni, północno-zachodni, 3-8 m/s. Temperatura około 0 stopni. 30 października nieduże opady, mgła, ślota, temperatura w nocy od -4 do +1 stopnia, w dzień 0-5 stopni ciepła. 31 października opady śniegu z deszczem, gołolódz, temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 1-6 stopni ciepła.

SPRZEDAJEMY
ze zniżką jesienią świeży cement okmian-
ski w workach, eternit (1750x1130), pape-
dachowa RKP-350, RKK-400 (z obu-
stronna powłoka mineralizowana), nie-
drogo - szalwójki sosnowa.

Vilnius, tel. 42-46-31, 41-96-94.
(Zam. 1133)

Myliada
Pieczątki, wizytówki.
Laminowanie.
(Szerokość do 1m)
Nadpisy na
kubeczkach,
koszulkach,
długopisach i...
Nadpisy
na metalu
GRAVERTON®
technologia

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962, Tel./faks. 236439



Jest tylko „fax informator”

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!

Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.

I tak na okrągło.

Informacja w trzech językach -
litewskim, rosyjskim, angielskim.

(22) 250707

(27) 798138

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

Gospodynie szykują przyjęcia
weselne, bankiety.
Tel. 41-72-49 (Viktoria).

(Zam. 1062-D)
Tanie korepetycje z matematyki.
Tel. 44-08-90 (od godz. 19.00).

(Zam. 1063-D)
Sprzedam działkę 13 arów razem
z domkiem w okolicy Grzegorzewa
w dobrym miejscu (3800).
Tel. (8-298) 86218.
(Zam. 1064-D)

KALENDARIUM

x Środa (29.X) jest 302
dniem 1997 r.

Do końca roku pozostało 63
dni.

x Znak Zodiaku - Skorpion.
x Imieniny: Euzebii, Jacka,
Narcyza, Wioletty.

x Wschód Słońca - 7.15, za-
chód - 16.49.

Długość dnia 9 godz 34 min.

x Księżyc. Ostatnia kwadra

- od 23 października.

Ostatni krytyczny
dzień i godzina
w październiku
31, piątek (17.00-18.00)

Zapraszamy do
pizzerii

„Barkalina”

Paszilaicziai,

ul. Žemynos 26



Pizza do domu
48-14-84

20 rodzajów pizzy

Możecie tu wybrać pizzę „we-

dlug swej kieszeni”

Zamawiajcie pizzę do domu

Vilnius, tel. 48-14-84 od godz.

11 do 23.

(Zam. 934)

**DROBNE
ZA DARMO**



w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne
ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

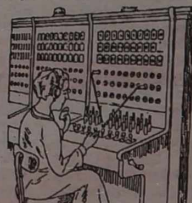
Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogło-
szenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Nie ma wariantów.

Wykaz wszystkich rodzajów

działalności Nr 99

Wykaz nowości Nr 444



Baza wszystkich danych w „Internecie”:
http://www.nkm.lt

KURIER WILEŃSKI

Wydawca

ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_ w @ post. 5 ci. lt

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasny, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z
opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Irena
LITWIN